ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 19 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 172
Czwartek 23 Czerwca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3. za zmianę adresu gr, 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr, 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr, 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Co warte są układy z faszystami

Niemcy a Rosja

„FREIES DEUTSCHLAND“, bardzo żywo i interesująco redagowany organ emigracji niemieckiej, przypomina, że 5-go maja b. r. wygasł pakt „przyjaźni i nieagresji“ między Niemcami a Rosją sowiecką.

Trudno uwierzyć, a przecież to szczera prawda, że wszystkie niesłychane ataki hitlerowskie na Rosję sowiecką, ataki dyplomatyczne i prasowe, działy się za *istnienia paktu „przyjaźni i nieagresji“*, którego termin *minął dopiero* przed niespełna 2 miesiącami. Jest to jeszcze jeden przyczynek do wartości układów faszystowskich, jeden ze stu.

Pakt z Rosją zawarł Hitler wkrótce po objęciu rządów w Niemczech. Rzecz znamienna, że poprzednicy Hitlera, Brüning i Curtius, nie odnowili paktu z Rosją, zawartego przez Stresemanna i Krestinskiego w kwietniu 1926 r. Gdy ten pakt wygasł, *to ani wymienieni ministrowie, ani nawet rząd Papena-Neuratha*, nie kwapili się do dalszej „przyjaźni“ z Rosją sowiecką.

Uczynił to dopiero Hitler po dwuletniej przerwie w „przyjaźni“ niemiecko - sowieckiej. Nowy pakt zawarto również jak poprzednio na lat pięć, z tym, że jeżeli przed wygaśnięciem terminu nie nastąpi nowe porozumienie, to pakt traci swą moc.

Nie ma więc na razie „przyjaźni“ Hitlera ze Stalinem.

Ale oto „Freies Deutschland“ wskazuje na to, że ambasador niemiecki w Moskwie, hr. Schulenberg, który od miesięcy nie był na swej placówce, właśnie przed 5 maja wrócił do Moskwy. A jednocześnie Rząd sowiecki zwrócił się do Berlina o „agrément“ (zgodę) na osobę nowego ambasadora sowieckiego, od czasu bowiem odwołania Jureniewa, którego aresztowano i oddano pod sąd, nie ma w Niemczech przedstawiciela Rosji.

Są to poszlaki, że między Niemcami a Rosją sowiecką toczą się, czy dopiero mają się toczyć, NOWE ROKOWANIA.

Są to narazie poszlaki. Ale już doświadczenie z wygasłym paktem pokazuje, że polityka Hitlera wobec Sowietów NIE JEST BYNAJMNIEJ PROSTOLINIJNA I JEDNOZNACZNA. JEST POLITYKĄ ZYGZAKÓW, KTÓRĄ BARDZO PILNIE ŚLEDZIĆ WINNA PRZEDE WSZYSTKIM POLSKA.

Nieprzytomny atak

Goebbelsa na Czechosłowację

W ramach wczorajszego „Święta Słońca“ w Berlinie min. Goebbels wygłosił przemówienie, w którym po szeregu gwałtownych ataków przeciwko Żydom, wystąpił bardzo ostro przeciw Czechosłowacji.

„Niechaj nikt nie sądzi — mówił Goebbels — że będziemy bez końca patrzyli na prześladowanie Niemców sudeckich. Zagranica powinna zrozumieć, że nie jest możliwym, na dłuższą metę zamykać w granicach obcego państwa zwartą grupę ludności innej narodowości. PRZYKŁAD AUSTRII BYŁ CO DO TEGO POUCZAJĄCYM. Mamy dosyć słów — trzeba nam czynów. Musimy rozwiązać zagadnienie, dręczące całą Europę“.

Dziecko najbogatszej kobiety Ameryki

miało być porwane

przez... własnego ojca

„Daily Mail“ podaje sensacyjną wiadomość, iż Scotland Yard otrzymał doniesienie o groźbie porwania 2-letniego synka hrabiego i hrabiny Reventlow - Haugwitz. Reventlow jest lepiej znana z panieńskiego nazwiska Barbara Hutton, jako najbogatsza swego czasu panna Ameryki, która w r. 1933 najpierw wyszła zamąż za księcia Mdivani, Gruzina, ale z którym po krótkim pożyciu rozwiodła się i w ciągu 24 godzin poślubiła w r. 1935 arystokratę duńskiego hr. Reventlow - Haugwitz.

Barbara Hutton zamieszkuje z mężem w Londynie, gdzie niedawno wybudowała pałac w Regent Parku. Dziecko państwa Haugwitz dwuletni chłopiec Lance otaczany jest specjalną opieką. Przygotowywane porwanie chłopca, na którego trop wpadł Scotland Yard, miał wykonać specjalnie przybyły w tym celu do Londynu osobnik. Scotland Yard, posiadający w swej bogatej kartotece kryminalnej podobiznę tego groźnego gangstera, rozesłał ją natychmiast do wszystkich portów i lotnisk, polecając aby osobnik ten, o ile wyladuje, został niezwłocznie aresztowany i pod silną eskortą odstawiony do Londynu.

Nazewnątrz domu państwa Reventlow - Haugwitz w Regent Parku ustawiono posterunki policyjne, czuwające dzień i noc.

***

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że sprawa zamierzonego porwania synka Barbary Hutton przybrała obrót niezwykle sensacyjny. Okazuje się, że żaden amerykański gangster nie jest w nią zamieszany; ma to być natomiast akt szaleństwa na tle konfliktu między małżonkami, w którym głównym aktorem jest sam mąż Barbary Hutton i ojciec dziecka, hr. Haugwitz-Reventlow. On jest właśnie tym tajemniczym osobnikiem, który miał porwać własne dziecko, i na niego właśnie Scotland Yard polecił zwrócić baczną uwagę w portach i lotniskach, pragnąc zapobiec jakimkolwiek niepoczytalnym krokom ze strony młodego arystokraty duńskiego.

Wstrzymane natarcie japońskie na wszystkich frontach

60 dywizji broni Hankou

Chińczycy wyparli 20 desantów japońskich i zbombardowali flotę japońską na Jang-Tse

Wojska chińskie, skoncentrowane dokoła Hankou, obliczane są na 60 dywizyj. Wojska te rozporządzają liczną artylerią, tworzącą trzydzieści parę pułków oraz z górą 200-tu czołgami.

Krwawe walki trwają obecnie na szerokiej równinie północnej części prow. Anhwei. Tu przechodzi droga do Hankau i tu oddziały chińskie bronią się od kilku dni w okolicy Tienszanu, wobec wciąż ponawianych ataków japońskich.

Nieustająca walka trwa również na rzece Jang-Tse. Okręty japońskie, wciąż bombardowane przez lotnictwo chińskie, posuwają się naprzód bardzo powoli, tak, że front wciąż jeszcze przechodzi nieopodal Ankingu. Japończycy z ogromnym uporem wysadzają na ląd desanty, natychmiast atakowane przez Chińczyków, przy czym walki toczą się na bagnety. O zaciętości walk świadczy fakt, że ostatni wyparty przez Chińczyków desant z m. Njutaoszan, był dwudziestą zkolei, jak dotąd, ostatnią próbą. Dowództwo chińskie jest zdania, że obecnych na froncie sił japońskich nie wystarczy, by sforsować przejście do Hankau i w ogóle nie starczy na większą ofensywę.

Jak donosi komunikat sztabu chińskiego, Chińczykom udało się powstrzymać natarcie japońskie na wszystkich frontach. Mimo wielkich wysiłków Japończycy wczoraj nie posunęli się naprzód, zaś na północy, w rejonie kolei Lunghajskiej, zmuszeni zostali do cofnięcia się. Komunikat chiński twierdzi m. in., że m. Czenczau znajduje się nadal w ręku chińskim, a Japończycy zostali odparci od kolei Pekin — Hankau. Wogóle, wczorajsze doniesienia z frontu w prasie chińskiej brzmią bardzo optymistycznie.

20-lecie Niepodległości

Celem uczczenia 20-lecia Niepodległości przypadającego w listopadzie b. r. CKW. PPS. postanawia powołać Ogólnokrajowy Komitet Polski Pracującej obchodu Niepodległości w składzie Partii, bratnich związków zawodowych, Stowarzyszeń politycznych i oświatowych, stojących na gruncie POLSKI LUDOWEJ — jej suwerenności i obronności, oraz wewnętrznej przebudowy Polski w myśl ideałów, głoszonych przez bojowników walki z najazdem o Niepodległość, oraz o wolność i pełnię praw obywatelskich mas ludowych.

Szczegóły przeprowadzenia organizacji i działalności Ogólnokrajowego Komitetu Polski Pracującej, oraz powołanie Komitetów Prowincjonalnych — przekazuje się Prezydium C. K. W.

„Białe kaptury“

przygotowywały zamach na Rząd

Prokurator republiki francuskiej podpisał wczoraj dodatkowy akt oskarżenia, w którym osadzonym już w więzieniu członkom organizacji Csar zarzucana jest zbrodnia spisku i zamachu przeciw Rządowi. Akt oskarżenia powołuje się na artykuły 87, 89 i 91 kodeksu karnego. Jeżeli oskarżeni uznani zostaną winnymi, to w myśl tych artykułów wymierzona zostanie im najwyższa kara deportacji i conajmniej kary więzienia od roku do lat pięciu. Jeżeli zaś uznani zostaną winnymi zbrodni, przewidzianej w art. 91, mówiącym o zamachu, celem którego wywołanie jest wojny domowej i uzbrojenie jednej częśi ludności przeciw drugiej, oskarżonym może być wymierzona kara śmierci.

Jedno państwo - jedne koszary

jeden naród - jedna kupa niewolników

Mury domów Lipska zostały pokryte czarno - biało - czerwonymi skrawkami papieru, na których wydrukowano nast. hasło: „Jeden naród?“ — „Jedna kupa niewolników!“ — „Jedno państwo?“ — „Jedne koszary!“

Gestapo poszukuje autorów tych ulotek.

Posiedzenie C.K.W.P.P.S.

Wczoraj odbyło się posiedzenie CKW, na którym omówiono sytuację zagraniczną w związku z atakiem „III-ej“ Rzeszy na Czechosłowację. Nadto omówiono sprawy, związane z ciężkim położeniem mas pracujących, a zwłaszcza z pogarszającym się stanem zatrudnienia bezrobotnych.

CKW postanowił dalej kontynuować akcję za nową ordynacją wyborczą do Sejmu i za jego rozwiązaniem, a także za wycofaniem ordynacji wyborczej, krzywdzącej sześć największych miast polskich oraz za dalszym ulepszeniem prawa wyborczego do samorządu terytorialnego.

Dużą część posiedzenia poświęcono stosunkom wewnętrznym Polski i stwierdzono potrzebę dalszej akcji Partii przeciw agitacji reakcji i endecji.

Regularna bitwa

pomiędzy wojskiem i terrorystami w Palestynie

Pomiędzy oddziałami wojska a grupami arabskich terrorystów doszło do regularnej bitwy w okręgu Nablus - Dzenin. Terroryści mieli ponieść w tej bitwie duże straty.

Pod Roszpina zastrzelono jednego Żyda, a drugiego zraniono.

Pod Nablus rzucono bombę, która wybuchła pod przejeżdżającym samochodem ciężarowym. Wskutek wybuchu jadący samochodem żołnierz brytyjski został ciężko ranny.

Gorzej niż w czasie wojny

Katastrofalna sytuacja

opanowanych przez hitlerowców uzdrowisk

Sytuacja w północno - czeskich miejscowościach leczniczych nie tylko nie uległa poprawie, lecz pogorszyła się tak dalece, że zaczyna stanowić poważną troskę kół oficjalnych, które liczą się z tym, że cała połać kraju będzie wymagała wydatnej pomocy finansowej rządu. W Karlovych Varach średnia dzienna frekwencja kuracjuszów spadła z 450 osób do 75, tak, że 400 osób zatrudnionych w przemyśle hotelarskim, otrzymało z dniem 1 lipca wymówienie.

W Mariańskich Lazniach dnia 8 czerwca było 1.115 kuracjuszów, t. j. o 3.329 mniej, niż tego samego dnia ubiegłego roku. W Jańskich Lazniach zwolniono orkiestrę zakładową. Takiego katastrofalnego spadku liczby kuracjuszów nie zanotowano nawet podczas wojny światowej. Sytuację ekonomiczną kraju pogarsza fakt, że szereg firm żydowskich przeniosło swoje fabryki i warsztaty w głąb kraju lub też zamknęło je na czas nieokreślony.

Ameryka interesuje się obecnie

jedynie meczem bokserskim Schmelling-Louis

Informacje o meczu Schmelling — Louis zajmują w dziennikach nowojorskich znacznie więcej miejsca, niż najbardziej sensacyjne wiadomości z Hiszpanii i Chin. Komisja kontrolująca mecz przyjęła reklamację Schmellinga, który zaprotestował przeciwko użyciu przez swego przeciwnika rękawic nadesłanych mu z Chicago, a posiadających zbyt długi palec, co może być niebezpieczne dla oczu. Zakłady osiągają zawrotne sumy. Za Louisem stawiają 2 przeciwko 5. W tej chwili przewidują, że mecz zgromadzi 40 tys. widzów, wśród których znajdą się: syn prezydenta Roosevelta, minister poczt Farley, mer La Guardia, 6-ciu gubernatorów sąsiednich stanów, Wielka Rada Sportowa w komplecie i t. d. Wczoraj wieczorem wpływy kasowe osiągnęły już sumę 820 tys. dolarów. Radiostacje płacą 50 tys. dolarów za prawo transmisji meczu, a wytwórnie filmowe 20 tys. dol. za prawo filmowania. Mecz odbędzie się dziś nad ranem według czasu środkowo - europejskiego.

Cztery miliardy dolarów

na wielkie roboty publiczne

Prezydent Roosevelt podpisał wczoraj ustawę, upoważniającą Rząd federalny do wydatkowania sumy 3 miliardy 700 milionów dolarów na wielkie roboty publiczne i na pożyczki dla przedsiębiorstw prowadzących roboty publiczne.

W y j a z d

Prezydenta R.P.

do Włoch

Wczoraj o godz. 16,35 Prezydent R. P. wraz z małżonką wyjechał na 6-tygodniowy wypoczynek kuracyjny do Laurany nad morze Adriatyckie.

Sprawa nieinterwencji w Hiszpanii

LONDYN (PAT). — Podkomitet nieinterwencji osiągnął w toku swego posiedzenia całkowite porozumienie co do zastosowania planu brytyjskiego w sprawie wycofania obcych oddziałów ochotniczych z Hiszpanii. Przyjęcie planu brytyjskiego przez Francję, Włochy i Niemcy było zgóry zapewnione. Wątpliwe pozostawało jedynie stanowisko Rządu sowieckiego. W toku wtorkowego posiedzenia delegat sowiecki oświadczył, że chociaż Rząd jego nie uważa planu brytyjskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o kontrolę w portach, za dostateczny, to jednak nie chcąc utrudniać wprowadzenia planu w życie, Rząd sowiecki plan przyjmuje.

Podkomitet wobec tego przeszedł odrazu do rozpatrywania sprawy finansowania planu i delegaci reprezentowanych w podkomitecie rządów zobowiązali się uzyskać od swych mocodawców ostateczną decyzję co do finansowania planów w ciągu 48 godzin. W piątek odbędzie się następne posiedzenie komitetu celem definitywnego zaaprobowania planu finansowania projektu brytyjskiego.

Co prawda delegat sowiecki w sprawie finansowania poczynił pewne zastrzeżenia, z góry zapowiadając, że Rząd jego nie zgodzi się na równy podział kosztów wycofania ochotników, jak to przewiduje plan brytyjski, między 5 głównych mocarstw, wychodząc z założenia, że liczba ochotników sowieckich jest daleko mniejsza niż n. p. włoskich i niemieckich — i przeto Sowiety nie mają zamiaru płacić za wycofywanie wojsk włoskich. Delegat sowiecki zapowiedział, że Sowiety gotowe są pokryć całkowite koszty wycofywania ich własnych ochotników z Hiszpanii aż do Rosji sowieckiej.

Przypuszczalnie pozostałe mocarstwa zgodzą się z tym zastrzeżeniem sowieckim, rozdzielając w równych częściach wynikającą w ten sposób różnicę między siebie.

Po załatwieniu w piątek spraw finansowych, odbędzie się może już w sobotę, a najpóźniej w poniedziałek plenarne posiedzenie pełnego komitetu, na którym całokształt planu brytyjskiego zostanie zaaprobowany, poczym plan skierowany zostanie do obu Rządów hiszpańskich z prośbą o rychłe przyjęcie.

Wielka debata w angielskim parlamencie

nad sprawą bombardowania statków brytyjskich przez samoloty gen. Franco

LONDYN (PAT). — W Izbie Gmin odbyła się debata na temat bombardowania statków brytyjskich na wodach hiszpańskich przez eskadry powietrzne gen. Franco.

W imieniu opozycji, która zgłosiła wniosek skreślenia 100 funtów z budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, debatę zainicjował poseł Labour Party tow. Noel Backer. Mówca wystąpił przeciwko tezie, że nowe rodzaje broni czynią koniecznymi nowe przepisy co do sposobów prowadzenia wojny. Noel Backer uważa ten punkt widzenia za niedopuszczalny, twierdząc, że w stosunku do ludności cywilnej powstawanie nowych rodzajów broni nie powinno powodować żadnych zmian w sposobach prowadzenia wojny. Noel Backer przeciwstawił się poglądowi, jakoby żegluga brytyjska na wodach hiszpańskich służyła kontrabandzie. Przemówienie swe Backer zakończył, domagając się, by rządowi hiszpańskiemu pozwolono na zakup broni.

Premier Chamberlain wygłosił krótkie przemówienie.

Premier na wstępie potępił okrucieństwa wojny lotniczej, stosowanej obecnie zarówno w Chinach, jak i w Hiszpanii. Okrucieństwa te mogą — zdaniem premiera — spowodować w społeczeństwie brytyjskim reakcję tak silną, jakiej się nikt nie spodziewa. Premier przyznał, że sposób prowadzenia wojny lotniczej jest naogół niedostatecznie uregulowany i nie wszystkie ewentualności są objęte dotychczasowymi przepisami. Zdaniem premiera, prawo ustala trzy niewątpliwe zasady wojny lotniczej, a mianowicie:

1) nie wolno podejmować ataków lotniczych w stosunku do ludności cywilnej i zamieszkałych przez nią osiedli.

2) Nie wolno atakować obiektów, nie będących wyraźnie obiektami wojskowymi, lub służącymi celom wojny.

3) Konieczne jest ostrzeżenie najpierw ludności cywilnej, aby odsunęła się z bezpośredniego sąsiedztwa obiektów wojskowych, zanim obiekty te będą podlegały bombardowaniu.

Umyślne ataki na ludność cywilną stanowią, według premiera Chamberlaina, niewątpliwe pogwałcenie prawa międzynarodowego.

Inaczej jednak, zdaniem premiera, przedstawia się sprawa ze statkami, które znajdują się w obrębie wód terytorialnych obcego państwa. W Hiszpanii, jak wiadomo, trwa wojna. Ci, co dążą do wielkich zarobków z żeglugi w strefie wojennej, muszą wziąć na siebie ryzyko tego przedsięwzięcia. Rząd brytyjski rozpatrywał dokładnie pod każdym względem legalne możliwości przeciwstawienia się atakom na statki brytyjskie na wodach terytorialnych Hiszpanii i doszedł do przekonania, że cokolwiek zostałoby przedsięwzięte poza protestami, równałoby się czynnej interwencji, do której Rząd brytyjski nie ma zamiaru się uciekać.

Premier nie sprecyzował, jak pojmuje załatwienie sprawy hiszpańskiej, jako warunku wprowadzenia w życie układu włosko-brytyjskiego. W kuluarach izby twierdzą, że premier nie poruszył tej sprawy, ponieważ projekt brytyjski wycofania obcych oddziałów z Hiszpanii został przyjęty przez podkomitet nieinterwencji.

LONDYN (PAT). — Po przemówieniu Chamberlaina zabierali jeszcze w dyskusji głos sir Archibald Sinclair, Lloyd George i Butler.

Wniosek, zgłoszony przez Labour Party, został odrzucony 278 głosami przeciwko 48.

Mowa b. premiera Flandina

PARYŻ, (PAT). B. premier Flandin (obecnie czołowy przywódca bloku prawicy w parlamencie francuskim, zwolennik polityki ustępstw wobec Hitlera i Mussoliniego i zamknięcia się Francji w linii obronnej Maginota. przyp. Red.), wygłosił przez radio obszerne przemówienie, w którym sprecyzował swój punkt widzenia na sytuację międzynarodową, określając go jako punkt widzenia opozycji. Przemówienie to miało na celu, ze względu na zamknięcie sesji parlamentarnej, wyjaśnienie opinii publicznej zasadniczych punktów poprzedniego wystąpienia p. Flandina na prowincji, w którym zarzucił on poprzednim rządom Frontu Ludowego, łamanie zobowiązań o nieinterwencji w sprawie Hiszpanii, oraz wypowiedział się przeciw angażowaniu się Francji w konflikt czechosłowacki. Flandin atakowany z tej racji przez lewicę, w swym przemówieniu p o d t r z y m a ł swe poprzednie tezy, zwłaszcza o ile chodzi o politykę Francji wobec Hiszpanii. „Gdy występowałem przeciw ciemnym machinacjom, zagrażającym pokojowi — oświadczył Flandin — to m. in. miałem na myśli poufne zarządzenie rządu Bluma z 17 marca b. r., które bynajmniej nie zostało ogłoszone w dzienniku oficjalnym, a które pozwalało na przewóz przez Francję ładunków broni do Hiszpanii w kwietniu i maju w chwili, gdy w Londynie toczyły się rozmowy na temat wycofania ochotników z Hiszpanii. na mocy tego pozwolenia przewieziono przez Francję około 20 tys. ton materiałów wojennych do Hiszpanii.

O ile chodzi o zasadniczą linię polityki zagranicznej Francji, to zdaniem Flandina, całe zagadnienie sprowadza się do tego, czy polityka Francji oprzeć się ma całkowicie na Anglii, czy też Rosji Sowieckiej. Flandin jest za całkowitym orientowaniem się Francji w kierunku na Anglię, w sprawie czechosłowackiej również Francja winna iść śladem polityki angielskiej. Premier Flandin, precyzując dokładnie swe stanowisko wobec ostatnich wypadków czechosłowackich, zaaprobował w pewnym sensie taktykę rządu Daladiera W dn. 21-go maja, oświadczając, że właściwie Anglia i Francja zastosowały wtedy metodę koncyliacji, wywierając w Berlinie i Pradze stosowny wpływ na rzecz pokojowego załatwienia sprawy.

W odpowiedzi na przemówienie radiowe p. Flandina, zabrał również głos przez radiostację paryską deputowany socjalistyczny Grumbach, (wiceprezes komisji Izby Deputowanych dla spraw zagranicznych przyp. Red.), który poddał krytyce stanowisko zajęte przez Flandina, wysuwając przeciwko niemu, jako główny zarzut fakt, iż dostrzegając uchybienia ze strony Francji w dziedzinie polityki nieinterwencji, przechodzi do porządku dziennego nad uchybieniami ze strony innych państw.

Przeciw propagandzie faszyzmu

w Szwajcarii

BAZYLEA (PAT). — Zarząd partii socjalistycznej Kantonu Bazylei—miasta postanowił jednogłośnie przedstawić na zebraniu partyjnym wniosek o wniesienie inicjatywy ludowej w sprawie zakazu organizacji i prasy narodowo-socjalistycznej na terenie Kantonu Bazylei — miasta. Prawdopodobnym jest, że analogiczne inicjatywy będą wniesione i w innych kantonach.

Przed przesileniem rządowym w Egipcie

KAIR (PAT). — Tutejsze koła polityczne twierdzą, że w czwartek nastąpi dymisja Rządu i że w tym samym dniu utworzony zostanie nowy Rząd pod kierownictwem dotychczasowego premiera Mohameda Paszy. Do nowego Rządu ma wejść 5 reprezentantów stronnictwa saadistycznego.

Czy lir włoski zostanie zdewaluowany

RZYM (PAT). — Cała prasa, powołując się na włoskie sfery miarodajne zaprzecza pogłoskom zagranicznym o mającej jakoby nastąpić dewaluacji lira. Dzienniki stwierdzają, że kurs pieniądza włoskiego nie ulegnie obniżeniu.

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

Dn. 21 czerwca b. r. odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrow, na którym rozpatrzono cały szereg bieżących spraw gospodarczych, a zwłaszcza powzięto uchwały w sprawie rolniczych kredytów zastawowych oraz kredytów na obrót artykułami rolnymi w kampanii 1938/39.

W roku gospodarczym 1938/39 uruchomione zostaną dla rolników kredyty zaliczkowe i rejestrowe pod zastaw zbóż w wysokości 40 miln. zł. kredytu rejestrowego i 15 milionów zł. kredytu zaliczkowego. Wysokość oprocentowania kredytu rejestrowego wyniesie 4 i pół procent, a zaliczkowego 4 procent w stosunku rocznym.

Jednocześnie zostały upoważnione instytucje kredytowe na zaliczkowanie tych kredytów do wysokości 25 procent przewidywanego kredytu jeszcze przed załatwieniem wymaganych formalności.

Obok kredytów rejestrowych i zaliczkowych dla rolników uruchomione zostaną w bieżącym roku gospodarczym kredyty zastawowe zbożowe dla instytucyj handlowych, przedsiębiorstw, spółdzielni i central, zajmujących się zawodowo skupem lub przetwórstwem produktów rolnych. Wysokość oprocentowania tych kredytów wynosić będzie dla pożyczkobiorcy 5 procent w stosunku rocznym.

W bieżącym roku gospodarczym rozszerzone zostaną ponadto kredyty zastawowe na artykuły pastewne i roślinne.

Ponadto komitet ekonomiczny ministrów m. in. uchwalił wypłatę specjalnej dywidendy dla akcjonariuszów mniejszości zakładów żyrardowskich s. a. oraz powziął uchwałę w sprawie udziału Polski w nowojorskiej wystawie światowej w 1939 r. (PAT)

Żałobne posiedzenie Sejmu

We wtorek, o godz. 17 min. 30, odbyło się posiedzenie Sejmu, poświęcone uczczeniu pamięci zmarłego marszałka Cara.

Wicemarszałek Schaetzel wygłosił przemówienie żałobne i skreślił życiorys zmarłego, poczym odroczył posiedzenie Sejmu do dnia następnego.

POGRZEB MARSZAŁKA CARA

We wtorek przed południem odbył się pogrzeb Stanisława Cara, marszałka Sejmu Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej udekorował trumnę marszałka Cara wielką wstęgą orderu Orła Białego.

Nad otwartą mogiłą wygłosili przemówienia: marszałek Senatu Al. Prystor, poseł gen. Żeligowski i pos. płk. Sławek.

Skradzione i odnalezione vota

św. Andrzeja Boboli

Podczas przenoszenia bagażu z kaplicy-wagonu w Krakowie zginęła jedna z waliz, w której znajdowały się vota św. Andrzeja Boboli, ofiarowane przez ludność włoską.

Zawiadomiono natychmiast policję. Poszukiwania nie dały jednak żadnego rezultatu. Nie ulegało wątpliwości, że walizkę skradł jakiś złodziej.

W jednym z dzienników krakowskich ukazała się notatka o wyłowieniu z Wisły 64 votów, przy czwartym moście w Krakowie. Piaskarze złożyli wyłowione w worku vota w komisariacie przy ul. Grodzkiej. W komisariacie O.O. Jezuici rozpoznali, iż są to rzeczywiście vota św. Antoniego Boboli, które znajdowały się w zaginionej walizce.

Śledztwo policyjne ustaliło, iż złoczyńca skradł walizkę z taksówki, w chwili przenoszenia bagażu z kaplicy wagonu. Złodziej zapakował vota w worek i wrzucił do Wisły.

Policja jest już na tropie przestępcy.

Skradzione vota składane były w ciągu 14 lat u stóp trumny ze szczątkami św. Andrzeja Boboli, znajdującej się przez ten okres w miejscowości włoskiej Alges.

30 robotników utonęło w Bugu

BRZEŚĆ N/BUG. (PAT). — W miejscowości Orla, powiatu brzeskiego wydarzył się tragiczny wypadek zatonięcia 30-tu robotników.

Miejscowi robotnicy przeprawiali się w dużej łodzi przez Bug, na sianokosy po drugiej stronie rzeki. Na środku rzeki wyłamało się dno łodzi i wszyscy jadący wpadli do wody.

Z 30-tu jadących łodzią rolników nie uratował się ani jeden. Również nie wydobyto dotąd żadnych zwłok. Rzeka Bug w miejscu, w którym przeprawiali się wieśniacy, jest bardzo głęboka i posiada liczne wiry.

Konwencja lotnicza

RYGA (PAT). — W Rydze podpisano koncesję na eksploatację linii lotniczej Warszawa-Helsinki przez Tow. „Lot".

Koncesja oparta jest na konwencji lotniczej polsko-łotewskiej, która została zawarta ostatnio i podpisana przez dyrektora „Lotu" mjr. Makowskiego i przedstawiciela łotewskiego ministerstwa poczt i telegrafów.

Powrót min. oświaty

(PAT). — P. minister Oświaty prof. dr. Wojciech Świętosławski wraz z towarzyszącymi mu pp. dyrektorem Fr. Potockim, naczelnikiem B. Kielskim, radcą dr. E. Zdrojewskim i inż. W. Tomassim powrócił z Bukaresztu do Warszawy, gdzie na Dworcu Głównym został powitany przez ambasadora Rumunii i wiceministra prof. Aleksandrowicza w towarzystwie wyższych urzędników Ministerium W. R. i O. P.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE ŚWIATA przyniosły 1.366.000 franków czystego dochodu.

Jak się okazuje, piłkarskie mistrzostwa świata zakończyły się wielkim sukcesem finansowym. Dochody przekroczyły znacznie preliminowane sumy. Ogółem finałowe mecze we Francji przyniosły 5.866.000 fr. Wydatki natomiast tylko 4.500.000 fr. Czysty dochód zatym wyniósł 1.366.000 fr.

Końcowy mecz o pierwsze miejsce w Paryżu pomiędzy Włochami i Węgrami, jak się okazuje obecnie, zgromadził jedynie 45.124 płatnych widzów. Dochód z meczu wynosił jednak 808.268 fr.

Rekord dochodu i frekwencji przyniósł mecz Francja—Włochy, który się odbył 12 czerwca w Paryżu. Na tym meczu obecnych było 58.455 widzów, którzy zapłacili za bilety wstępu 875.812 fr.

BRAZYLIJCZYCY MOGĄ PRZYJECHAĆ DOPIERO W ROKU PRZYSZŁYM.

Polski Zw. Piłki Nożnej otrzymał depeszę od związku brazylijskiego, że drużyna brazylijska nie może obecnie przyjechać do Polski, natomiast w roku przyszłym przyjedzie na tournée do Europy i wtedy zagra napewno w Polsce.

LEKKOATLETYKA

POLACY NA LIŚCIE NAJLEPSZYCH LEKKOATLETÓW ŚWIATA.

W dobrze redagowanym czasopiśmie niemieckim „Der Leichtablat" opublikowano listę najlepszych wyników świata, uzyskanych w lekkoatletyce w sezonie bieżącym do dnia 12 bież. miesiąca.

Na liście tej znajdujemy dwa nazwiska polskie, mianowicie: w biegu na 1500 m. — Staniszewski zajmuje 8-me miejsce z wynikiem 3:59,8 min. Przed nim znajdują się zawodnicy: 1) Beccali (Wł.) 3:52,8 min., 2) Lash (Am.), 3) Mostert (Belg., 4) Jannson, 5) Ollander (obaj Szwecja), 6) Igloi (Węgry), 7) Leichtnam (Fr.).

W kuli również na 8-ym miejscu jest Gerutto z wynikiem 15.56 min. Przed nim pierwsze miejsce okupują Amerykanie w liczbie 5-ciu: Watson (16.4 m.), Ryan, Hackney, Allec i Strode oraz dwaj Niemcy — Woelke i Stoeck.

BAQUET ODZNACZONY ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI.

Premier gen. dr. Sławoj Składkowski udekorował zasłużonego trenera francuskiej drużyny lekkoatletycznej, który był w pierwszych latach powojennych trenerem polskich zawodników, p. Maurice Baqueta, złotym krzyżem zasługi.

Francuska drużyna lekkoatletyczna podejmowana była w Prezydium Rady Ministrów herbatką przez panią premierową Składkowską.

Na dworcu w poniedziałek wieczorem żegnało francuskich lekkoatletów liczne grono osób.

BOKS

CHMIELEWSKI WYGRYWA W BOSTONIE.

Debiut Chmielewskiego, jako zawodowego pięściarza, należał do udanych. Chmielewski znokautował w Bostanie zawodnika Charley Rossa w pierwszej rundzie.

DZIŚ MECZ SCHMELLING—LOUIS

Louis i Schmelling, którzy w środę w nocy walczyć będą w Nowym Jorku o tytuł mistrza świata wszystkich wag, zakończyli w poniedziałek swoje treningi.

Mecz wywołał w amerykańskim świecie sportowym olbrzymie zainteresowanie. W poniedziałek wieczorem skonstatowano, że dotychczasowe wpływy z biletów wstępu na ten mecz osiągnęły sumę przeszło 700 tysięcy dol. Impresario tego spotkania, Mike Jacobs, ma jednak nadzieję, że suma ta zostanie jeszcze podwyższona i przekroczy milion dol.

Faworytem spotkania jest Louis. Zakłady brzmią 5:3 na jego korzyść.

TENIS

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ W WIMBLEDONIE

We wtorek rozpoczęły się w Wimbledonie przy pięknej i słonecznej pogodzie, rozgrywki w grupie pań. Mistrzynię Polski, Jadwigę Jędrzejowską, jedną z 8-miu rozstawionych rakiet kobiecych, spotkał zaszczyt grania zaraz w pierwszej rundzie na centralnym korcie w obecności księżnej Kentu i tłumów publiczności.

Jędrzejowska walczyła z Australijką Stevenson, bijąc ją w trzech setach 6:1, 3:6, 6:3. Forma Jędrzejowskiej pozostawiła właściwie wiele do życzenia. Pierwszego seta Polka wygrała brawurowo bez wysiłku, jednak drugiego niespodziewanie oddaje przeciwniczce, która wyraźnie poprawiła swą formę i korzystając z niektórych błędów Jędrzejowskiej, rozstrzyga seta na swoją korzyść. W trzecim decydującym secie, Jędrzejowska prowadzi 3:0, ale popełnia znowu szereg błędów, z których korzysta Australijka i zdobywa dwa gemy. Wkrótce Polka znowu opanowała sytuację i ostatecznie seta i mecz rozstrzygnęła na swą korzyść. Warto podkreślić, że w okresach świetnej gry Jędrzejowskiej, jak np. w pierwszym secie w niektórych momentach ostatniego seta, widać było, że Jędrzejowska mogłaby wygrać zdecydowanie spotkanie, gdyby mniej lekceważyła swą przeciwniczkę.

Berlin a Praga

Hitlerowcy mają dość... odprężenia

Rząd czechosłowacki pracuje nad wykończeniem projektu statutu narodowościowego, który w lipcu ma być przedstawiony parlamentowi.

Tymczasem w Niemczech rozpętano nową kampanię, prawdziwą orgię przeciw Czechosłowacji. Goebbels puścił w ruch cały swój aparat propagandowy. Ministrowie i agitatorzy hitlerowscy jeżdżą po kraju i **szczują przeciw Czechosłowacji.** A prasa pisze tak, jak gdyby **już była wojna z Czechosłowacją.**

„Völkischer Beobachter" woła: „Sołdateska czeska gwałci kobiety i młode dziewczęta, morduje starców, zmusza mężczyzn i kobiety do pracy dla armii, rabuje mieszkania i śpichrze".

„„Börsenzeitung" w takie oto uderza tony: „Krzywda jednego Niemca sudeckiego bije w 75 milionów Niemców w Rzeszy Adolfa Hitlera, jest policzkiem dla wielkiego i dumnego narodu. Te 75 milionów oskarżają dzisiaj Pragę przed Europą, apelują jeszcze raz do sumienia Europy (?). Niech się nikt nie spodziewa, że czas nas zmęczy, albo każe zapomnieć, że chcą nas zbyć tanimi frazesami, albo że można nas zadowolić metodą przewlekania. Oskarżamy i niczego nie zapomnimy.

Ta sama gazeta nazywa Czechów „szczepem, który jeszcze nie osiągnął stadium pierwotnego barbarzyństwa".

Goeringa organ „Nationalzeitung" w Essen alarmuje, **że Praga zagraża pokojowi Europy!**

Tych kilka próbek wystarczy.

Hitlerowcy tworzą w Niemczech nastrój wojenny. Sieją nienawiść do Czechosłowacji, roznamiętniają umysły, przygotowują grunt podatny do awantury. Być może, że chcą w ten sposób zmusić Anglię do nowej interwencji w Pradze na rzecz dalszych ustępstw. Hitlerowcom chodzi przecież o to, by Rząd praski nie porozumiał się z mniejszościami, bo gdyby porozumienie nastąpiło, a parlament to porozumienie zatwierdził, to cała impreza hitlerowska narazie spełzłaby na niczym.

Hitler i Mussolini są wytrwali, przekonali się bowiem, że demokracje zachodnie często ulegają naciskowi i szantażowi, jeżeli nie odrazu, to po pewnym czasie, jeżeli nie w całości, to przynajmniej w części.

W każdym razie najnowsza kampania Niemiec przeciw Czechosłowacji świadczy, że dla hitlerowców żadne nie istnieje odprężenie w sprawie czechosłowackiej i że uporczywie dążą do swego celu.

Dążą nie tylko środkami propagandy.

Pisaliśmy nie dawno o możliwościach gospodarczego nacisku na Czechosłowację ze strony Niemiec. Otóż, jak donosi „Kölnische Zeitung", ten nacisk już się zaczął.

Między Niemcami a Czechosłowacją istniała umowa taryfowa, dotycząca przewozu węgla górnośląskiego do Austrii. Umowy tej nie odnowiono, węgiel będzie szedł okólną drogą, omijając Czechosłowację. To samo będzie z produktami drzewnymi, idącymi z Austrii do Niemiec. „Kölnische Ztg." pisze: „Czechosłowacja nie będzie się mogła powołać na to, że spełnia jakiekolwiek funkcje w komunikacji Wielkich Niemiec".

Jest to wyraźny początek bojkotu, wojny gospodarczej z Czechosłowacją.

Taki jest stan obecny stosunków niemiecko - czechosłowackich, na nowo naprężonych i zaognionych.

***

Na marginesie propagandy niemieckiej przeciw Czechosłowacji, warto zwrócić uwagę, **na co sobie pozwala dyktatura.** Nie jest przecież do pomyślenia, by w krajach, gdzie panuje jaka taka wolność, można było prowadzić tak wyuzdaną kampanię, prowadzić bezkarnie i bez sprzeciwu z którejkolwiek strony. Jeżeli Niemcy dzień w dzień są karmieni kłamstwami hitlerowskimi, a znikąd nie mają sprostowań i zaprzeczeń — gdyż nawet słuchanie radia ze stacji „nieprawomyślnych" jest połączone z dużym ryzykiem i odpowiedzialnością — to w końcu uwierzą, że to Czesi... prowokują wojnę z Niemcami. Nic łatwiejszego, aniżeli rozpalic do białości fanatyzm nacjonalistyczny. Nie wiemy, czy Rząd czechosłowacki protestuje w Berlinie przeciw kampanii goebbelsowskiej, ale gdyby nawet protestował, to przecież społeczeństwo niemieckie o tym się nie dowie.

Na tym przykładzie mamy jeszcze jeden dowód, **ile niebezpieczeństwa wojennego kryje w sobie dyktatura** w ogóle, a faszystowska w szczególności. Nie tylko przez zbrojenie materialne, ale — co jest może jeszcze groźniejsze — przez zatruwanie mózgów i serc ludzkich, przez szerzenie psychozy, tak łatwo udzielającej się masom, przez traktowanie społeczeństwa jako trzody ludzkiej, którą się pędzi naprzemian już to na zieloną łąkę entuzjazmów i hołdów, już to na pole krwawych rzezi międzynarodowych.

System totalny — to totalne ogłupianie i totalna zbrodnia!

(jmb.)

Przegląd prasy

DAWNIEJ A DZIŚ.

Endecki „W. Dziennik Narodowy" polemizuje z opinią, że endecja — to „emigracja wewnętrzna", bo nie bierze udziału w politycznym życiu Polski. I przy tej sposobności cytuje „Głos Prawdy" (piłsudczykowski) z r. 1926. Mianowicie ustęp następujący:

„Poza całym jarmarkiem partyjnym, poza stronnictwami... istnieją w Polsce *dwa obozy — mafia endecka i piłsudczycy...*

I między tymi właśnie obozami odbywa się walka najistotniejsza — *walką o duszę polską.*

Ale ta walka nie jest skończona. Podejmujemy ją i toczyć ją będziemy dalej — *aż do końca.* Nakazuje to nam nasz *obowiązek.*

Albowiem porozumieć się i zbliżyć można z każdą partią *robotniczą,* włościańską, obszarniczą, przemysłową... Ale wy, panowie z mafii endeckiej — reprezentujecie tylko tchórzostwo narodowe.

I dlatego nie może być z wami *ani zgody, ani ugody. I dlatego zniszczyć was musimy do cna, do ostatka,* na śmierć".

„NA ŚMIERĆ"... Bardzo ciekawy ustęp. A niedzielna „Gazeta Polska" dowodziła, że właściwie — zasadniczo — prawie nie ma różnicy między stanowiskiem endecji a OZONu. Tu dopiero mamy **miarę „interpretacji"**, praktykowanej obecnie przez prasę OZONową. Tak, zmieniło się bardzo dużo! Zmieniło się na 100 procent.

HITLEROMANI.

Tenże endecki dziennik zajmuje się chronicznie wychwalaniem polityki Hitlera. Ach, jak tam dobrze, w tej szczęśliwej „Hitlerii!" Wysoki potencjał wojenny — i wogóle! A wszystko ten kochany Hitler!

Dla narodu niemieckiego *jest to zasługą narodowo - socjalistycznego ruchu nacjonalistycznego.* Dla tych, którzy z troską patrzą codziennie na przeobrażenia w Niemczech, winno to stanowić przykład, *że nie doktryna demokracji i sekrety lóż masońskich* zwyciężają w świecie powojennym, jeno wielkie prądy narodowe, prawdziwe ruchy narodowe.

Więc hitleryzm to **„prawdziwy"** ruch narodowy. A najważniejsza: **precz z demokracją!**

Chodzi więc o zgnębienie resztek wolnościowych haseł Wielkiej Francuskiej Rewolucji. Wszak demokracja — to **masoneria.** Hitleryzm — to gnębienie masonerii:

Każdy rok, przybywający wiekom świata uczy nas, *że giną zasady,* które rządziły nim po Wielkiej Rewolucji Francuskiej, że narody weszły w okres wyzwalania się z pod wpływu *sekty masońskiej,* trzymającej je celowo i świadomie na uwięzi dla swej wygody i korzyści *żydostwa.* Te narody, które już się wydobyły z sieci wolnomularstwa *potężnieją,* stają się prawdziwymi mocarstwami, gdy inne mocarstwa tracą potęgę i znaczenie.

A więc demokracja — to masoneria i żydzi. Stara „filozofia". O niej szkoda pisać. Natomiast zasługuje na uwagę ta **adoracja hitleryzmu.** To nie artykuł, lecz poprostu **litanie** na cześć św. Hitlera.

Przy tej sposobności „katolicki" dziennik jakoś „zapomina", że hitlerowcy gnębią nie tylko „masonów', lecz także — **katolików...** Dlaczego o tym milczy tak bardzo „katolicki" autor? Może napisze także, że „Hitleria" „potężnieje" dzięki gnębieniu katolików? Czy tak?

ODWRÓT SCHACHTA.

Ostatnia mowa Schachta zwróciła powszechną uwagę. „Kurier Polski" pisze —

Nie można długo i bezkarnie łamać praw ekonomicznych (t. zn. praw ustroju kapitalistycznego. K. C.). Powiedział to już raz dr. Schacht w zapomnianej już mowie, wygłoszonej swego czasu w Essen, powtarza to obecnie „cudotwórca" finansowy Niemiec w przemówieniu, skierowanym do urzędników Banku Rzeszy.

Zapowiada więc stanowczo dr. Schacht *odwrót od polityki inflacji kredytowej,* która pożarła oszczędności dobrowolne i przymusowe Niemców i ogołociła rynek kapitałowy; prezydent Banku Rzeszy obwieszcza *nawrót do klasycznych środków finansowych, jakimi są emisja bonów skarbowych* i rozpisywanie pożyczek państwowych. Panaceum zamówień państwowych również nie znajduje łaski w oczach dra Schachta: są one uwarunkowane rozmiarem pożyczek długoterminowych, na jakie państwo nie może sobie pozwolić.

A w innym miejscu dziennik powiada, że symptomaty gospodarcze w III-ej Rzeszy są groźne.

„Kurier Polski" wskazuje na to, że poważne kłopoty ma także druga dyktatura — **WŁOCHY:**

Żywiołowe *klęski wiosny* tegorocznej, które spowodowały we Włoszech bardzo ciężki nieurodzaj, dokonały swego. W tej sytuacji, która dyktatorów przyprawić może o niejedną noc bezsenną, Włochy muszą myśleć o znalezieniu takiego modus vivendi z Anglią, któryby umożliwił im czerpanie *z kredytów angielskich.*

W zbieżności trudnej sytuacji we Włoszech i Niemczech widzi dziennik **sygnał ostrzegawczy:**

Jest w tej zbieżności także i pewnego rodzaju *sygnał ostrzegawczy pod adresem państw „dynamicznych".* Sygnały trzeba jednak umieć dostrzegać i z nich korzystać.

A krakowski „IKC" także pisze **o sygnałach ostrzegawczych.** Góry papierków w Rzeszy rosną:

W r. 1932 obieg banknotów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku Rzeszy wynosił *4,1 miliardów mk., dziś wynosi 7,1 miliardów.* W r. 1932 ogólny obieg banknotów i zobowiązań Banku Rzeszy łącznie z bilonem wynosił *6,3 miliardów, dziś 9,1 miliardów.* W przecięciu obieg pieniężny Rzeszy wzrósł w tym czasie o 50% — pomimo ogromnych i częściowo skutecznych wysiłków zahamowania wzrostu tego obiegu drogą różnych sztuczek techniki bankowej („Vorfinanzierung" — „Zwischenfinanzierung" i t. d.), które miały na celu opóźnienie upłynnienia weksli skarbowych w Banku Rzeszy.

Sytuacja gospodarcza dyktatur jest więc **POWAŻNA.**

A endecki „W. Dziennik Narodowy" — jak widzieliśmy — zapadł w szał adoracji i stawia nam Hitlerię za **wzór...** Poczekajmy! Już dziś włoska dyktatura nie może żyć bez pieniędzy angielskiej demokracji!...

K. Cz.

Totalizm a kultura

U źródeł totalistycznej zarazy

„Totalizm" jest hasłem „MODNYM" w pewnych sferach. Jakie podstawy klasowe tworzą tę „modę", — nie będziemy teraz analizować. Nam teraz chodzi o kulturalny „aspekt" totalizmu.

Totalizm (faszystowski czy bolszewicki) jest głęboko WROGI KULTURZE. Po pierwsze, glajchschaltuje, krępuje jednostkę: jej ducha, jej twórczość, jej intelektualne samookreślenie. Po drugie, posługuje się ideologią nienawiści i okrucieństwa (np. rasizmem). Po trzecie, faszystowski totalizm zmierza do wojny („totalnej"). Wystarczy. Dzisiaj najgroźniejszym wrogiem kultury jest totalizm, zwłaszcza wojowniczy totalizm hitlerowski.

Jakie są źródła prądów totalnych? Źródłami psychologicznymi zajmuje się sygnalizowana przez nas wczoraj niewielka książka prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, psychologa, socjologa i pedagoga, Zygmunta Mysłakowskiego „TOTALIZM CZY KULTURA?" Właśnie tytuł wyraża całą siłę przeciwstawienia: „czy". Trzeba wybierać: albo totalizm albo kulturę. Trzeciego nie ma.

Książka to poważna, wnikliwa, głęboka. Analizuje stosunek jednostki do społeczeństwa. Bada, czym są takie zespołowe formy życia ludzkiego, jak „naród". Widzi w narodzie ISTNOŚĆ MORALNĄ, przede wszystkim AKT PRZYZWOLENIA ze strony jednostek. A więc nie rozstrzyga podłoże biologiczne! Naród nie jest czymś w rodzaju gatunku zoologicznego! Stąd negatywny stosunek do wszystkich koncepcyj rasistowskich.

„Czy poza tym archaicznym mitem krwi już do stworzenia żadnej wspólnoty nie czujemy się zdolni?

Czy, żeby poczuć się braćmi, potrzebować będziemy zawsze zapachu krwi? (str. 37).

Przecież w żyłach Mickiewicza płynęła krew (także) litewsko-ruska! Czyż 50% krwi francuskiej przeszkadzało Chopinowi stać się najwspanialszym wyrazicielem ojczyzny?!

Czy naród jest pewną jednością? Tak, oczywiście. Ale jest to jedno z przykrych nieporozumień naszego czasu, że jedność narodową często rozumie się w znaczeniu ZGLAJCHSZALTOWANIA i że każde zdanie niezależne, każda próba przemyślenia i rewizji niepotrzebnych komunałów i frazesów spotyka się z oporem, oburzeniem i walką (str. 58):

„Im żywotniejszą i pełniejszą jest jakaś kultura, TYM WIĘCEJ SWOBODY dopuszcza w dyskutowaniu i kwestionowaniu".

Autor przechodzi do zagadnienia „WODZOSTWA", i „wodzomanii" naszych czasów i szuka podłoża psychologicznego. Naturalnie środki techniczne propagandy (radio np.) stwarzają wielką pokusę. Ale w samej psychice pewnych warstw w obecnej chwili musi tkwić „potrzeba" wodza, potrzeba posłuszeństwa i adoracji. „Ludzie stają się podobni do owiec z rozbitego stada, oglądających się za nowym pasterzem i jego psem". Taka jest psychika naszych czasów, niektórych warstw i narodów. „Wódz" mówi (str. 68):

„Rodzenie i gotowanie pokarmów przeznaczyłem kobiecie, wam pozostawiam instynkty wojny i grabieży, kult rodzimego boga i krok marszowy, krok miarowy, który zjednoczy was ostatecznie i na zawsze... Tak mówi Kaliban (z Szekspira), zbuntowany przeciw cywilizacji do tysiąca innych kalibanów" (str. 68).

Autor w niezmiernie ciekawy sposób analizuje psychologiczne, a nawet psychofizjologiczne źródła „wodzomanii". Musimy jednak czytelnika odesłać po obszerniejsze informacje do książki prof. Mysłakowskiego. Tęsknota do „glajchszaltowania" i „wodza", to objaw NIEDOJRZAŁOŚCI: „W dorosłym człowieku o psychice należycie rozwiniętej ta forma bałwochwalstwa nie istnieje".

A jakie „antidotum" (środek zwalczania):

„Jedynym antidotum przeciwko temu ruchowi (wodzomanii) jest NAWRÓT DO DEMOKRACJI SPOŁECZNEJ, ulepszonej i dostosowanej do współczesnych form wiedzy, techniki i propagandy" (str. 76).

Tak rozumna książka prof. Z. Mysłakowskiego kończy się mocnym akordem DEMOKRATYCZNYM.

Ostatnie słowa są wymierzone przeciwko „totalizmowi". Prowadzi do „zdziczenia mas".

Autor ma głęboki szacunek dla postaci Piłsudskiego. Tego nie ukrywamy. Ale jak widzimy, mocno stanął na gruncie demokracji. Daleki jest od tych „piłsudczyków", którzy poszli po „naukę" do „shitleryzowanej endecji".

Jeszcze raz powrócimy do niezmiernie ciekawej pracy profesora Mysłakowskiego. Prawdziwie kulturalna książka.

K. CZAPIŃSKI

Wybór marszałka Sejmu

W. Sławek marszałkiem Sejmu

Wczorajsze posiedzenie Sejmu było dalszym ciągiem posiedzenia wtorkowego, przerwanego na znak żałoby.

Wznowił posiedzenie wicemarszałek Schaetzel, oznajmiając, iż Sejm przystępuje do wyboru marszałka, przeto prosi posłów o zgłaszanie kandydatów.

Powstaje z miejsca pos. gen. Żeligowski i zgłasza kandydaturę posła pułk. Walerego Sławka.

Wicemarszałek Schaetzel oznajmia, iż zgłoszone zostały kandydatury posła Walerego Sławka i posła Ignacego Nowaka.

Sekretarz odczytuje artykuły regulaminu sejmowego, dotyczące aktu wyboru marszałka, po czym następuje rozdanie kartek do głosowania.

Jeden z sekretarzy odczytuje alfabetyczny spis posłów. Każdy z wywołanych, prócz kandydatów, składa kartkę do jednego z dwuch koszyków, znajdujących się obok stołu prezydialnego.

Po ukończonym głosowaniu wicemarszałek Schaetzel ogłosił 10 minutową przerwę dla przeliczenia głosów.

Po wznowieniu posiedzenia przewodniczący wicemarszałek ogłosił wynik dokonanych wyborów.

Oddanych ogółem głosów 176, z czego kartek ważnych 144, białych 32. Wymagana większość 73.

Otrzymali pos. Walery Sławek 114, pos Ignacy Nowak 30. MARSZAŁKIEM SEJMU WYBRANY ZOSTAŁ POS. WALERY SŁAWEK.

Wicemarszałek Schaetzel zapytuje pos. Sławka, czy przyjmuje wybór.

Pos. Sławek prosi o dwugodzinną przerwę.

Wicemarsz. Schaetzel zarządza dwugodzinną przerwę.

PO PRZERWIE.

O godz. 13 min. 36 Wicemarszałek Schaetzel wznowił posiedzenie. Wicemarsz. Schaetzel: Zwracam się do pana posła Walerego Sławka z zapytaniem, czy wybór przyjmuje.

P. Sławek: Przyjmuję.

Wicemarsz. Schaetzel: Składam przewodnictwo w ręce Pana Marszałka. (P. Marszałek zajmuje miejsce na fotelu prezydialnym przy oklaskach Izby).

DEKLARACJA NOWEGO MARSZAŁKA SEJMU.

Marszałek: Po bytności u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zdecydowałem się wybór przyjąć.

Obejmuje stanowisko Marszałka w związku z ciężką stratą jaką poniósł Sejm i Polska.

Następnie marsz. Sławek oświadczył, iż za pierwsze swoje zadanie uważać będzie przestrzeganie praw ustrojowych w ustawie konstytucyjnej zawartych, a określających zakres prac, obowiązków i praw Izby.

***

Jak się dowiadujemy, zarówno Ukraińcy, jak Żydzi oddali głosy za p. Sławkiem.

32 białe kartki stanowią głosy O. Z. N. i tylu jest tylko w Sejmie tych, którzy tworzą konsolidację narodową.

Po wyborze marszałka Sejmu

Dlaczego wypłynęła kandydatura dr. Nowaka

Do p. pos. Kopcia zwrócił się przedstawiciel Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych z prośbą o wyjaśnienie znaczenia politycznego postawionej przez niego kandydatury pos. dr. Nowaka na marszałka sejmu.

— Zapytuje pan dlaczego postawiłem kandydaturę pos. dr. Ignacego Nowaka na marszałka Sejmu?

Zwyczajem parlamentarnym stanowisko marszałka Sejmu powierzane jest członkowi najsilniejszego ugrupowania Izby. Jak panu dobrze wiadomo, klub poselski Obozu Zjednoczenia Narodowego udowodnił raz jeszcze, że jako zespół polityczny na terenie parlamentu nie istnieje.

Słusznie uwaga skierowana została na wybór takiej osoby, któraby dawała pełną rękojmię utrzymania powagi i niezależności Sejmu, jako konstytucyjnie przewidzianego organu państwa. Uważam jednak, iż poza tymi walorami nowy marszałek Sejmu powinien w zbliżającym się trudnym okresie czasu położyć szczególowy nacisk na skierowanie prac Izby na tory zmiany obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej do Sejmu, co winno być nietylko najważniejszym ale i najpilniejszym naszym zadaniem.

Z tych względów postawiłem kandydaturę dr. Ignacego Nowaka. Jak pan widzi wynik głosownaia wskazuje, że ten punkt widzenia nie jest w Sejmie odosobniony.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Sankowski Teofil — Toruń zł. 9.—.

Frydman — Łask zł. 1.—.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Budowlanego — Hajnówka zł. 5.90.

DZIAŁ LEKARSKI

Hitlerowcy w Hiszpanii

Niemiecki bagnet na półwyspie pirenejskim

Były agent niemieckiego wywiadu z czasów wojny światowej gen. Franco wysłał do Berlina delegację 8 oficerów powstańczych dla przeprowadzenia rozmów z Hitlerem i niemieckim sztabem generalnym. Niezbyt ufny w swą dotychczasową siłę musi być gen. Franco, skoro zabiega o dalszą pomoc, gdyż, jak to doniosła prasa, tematem rozmów wysłanników z Burgos jest *wzmożenie pomocy niemieckiej* dla „narodowej" Hiszpanii. Hiszpański „zbawca ojczyzny" nie kryje się ze swoim stosunkiem *wassala* wobec III Rzeszy.

Wiemy już dzisiaj, czym wytłumaczyć próbę narzucenia Hiszpanii „nowego ładu" przez klikę reakcyjną wbrew woli całego narodu, który w wyborach do Kortezów w 1936 r. wypowiedział się za demokracją, przeciw faszyzmowi. Rebelianci liczyli nie tylko na *zaskoczenie przeciwnika*, na swoje i tubylcze wojska, ale przede wszystkim *na pomoc polityczną i wojskową państw faszystowskich* — Niemiec, Włoch i Portugalii.

Zainteresowanie Niemców Hiszpanią datowało się od dawna. Zaraz po wojnie kierownictwo Reichswehry i wpływowe czynniki zwróciły baczną uwagę na rozwój polityczny w Hiszpanii. Upadek Primo de Rivery i proklamowanie republiki wywołało żywe zaniepokojenie, głównie kół wojskowych. Organ ministerstwa Reichswehry „Militär-Wochenblatt" pisał o tym wydarzeniu jako „mało pocieszającym" głównie „z punktu widzenia militarnego". Po dojściu Hitlera do władzy zainteresowanie Hiszpanią znacznie się wzmogło.

„Półwysep Iberyjski z racji swego położenia geo-politycznego odgrywa niemal decydującą rolę w rozstrzygnięciu powojennych problemów politycznych, przede wszystkim kwestii MORZA ŚRÓDZIEMNEGO", „dzięki posiadaniu Maroka Hiszpania dominuje nad Gibraltarem... Półwysep z wyspami Balearskimi zamyka morze Śródziemne i krzyżuje się z liniami strategicznymi francuskimi. Z punktu widzenia strategii morskiej Baleary stanowią *kluczową pozycję* zachodniej części morza Śródziemnego" — pisał w 1933 r. organ sztabu generalnego „Wissen und Wehr".

„Wystarczy spojrzeć na mapę Hiszpanii, aby ocenić znaczenie strategiczne tego kraju w wypadku wojny francusko-niemieckiej"... Tymi słowami zaczynają się pamiętniki z 1935 r. M. Redera, szefa prasowej służby niemieckiej w Hiszpanii.

Nazywają one rzecz po imieniu i stanowią leitmotiw polityki Niemiec w Hiszpanii, od czasu dojścia hitleryzmu do władzy. Projekt niemieckiego sztabu generalnego przewiduje wkroczenie armii hiszpańskiej, wyposażonej i dowodzonej przez Niemców do Francji, przy czym porty Hiszpanii i Maroka mają służyć za bazę dla niemieckiej floty morskiej i powietrznej.

Od 1934 r. zmobilizowano wszelkie sposoby i środki w tym celu. Hiszpania została zalana propagandą hitlerowską, kontrabandę tych wydawnictw przez porty ułatwiali konsulowie niemieccy. W 1935 r. min. propagandy III Rzeszy przeznaczyło 360 tys. pesetów na „urobienie" prasy hiszpańskiej. Dzienniki „Informaciones" i „ABC", organy partii katolickiej Gil Robblesa, w okólnikach niemieckiej służby prasowej są wymieniane jako organy prohitlerowskie.

Republika hiszpańska była w systematyczny sposób podkopywana. Emisariusze Trzeciej Rzeszy, liczni a nieuchwytni przedstawiciele dyplomatyczni i konsularni, partia narodowo-socjalistyczna, niemiecki front pracy, związek kobiet niemieckich, niemieckie domy eksportowe, przedsiębiorstwa żeglugowe, a przede wszystkim Gestapo współpracują ściśle z sobą.

Brunatna sieć ogarnęła i oplątała cały kraj hiszpański.

Jednocześnie w Berlinie organizacja „Antykomintern" kierowana przez Goebbelsa i Rosenberga urządza kursy dla członków „Falangi", hiszpańskich faszystów, zorganizowanych na wzrór S.A. Wodza „Falangi" młodego Primo de Riverę łączą bliskie stosunki z Baldurem von Schirachem.

5000 hitlerowców w Hiszpanii zajęło się propagowaniem faszyzmu hiszpańskiego. Ich zadaniem było przygotowanie terenu do rewolty. Bezpośrednie przygotowanie rewolty należało do Reichswehry i generałów hiszpańskich.

Gunz, agent Reichswehry, przebywający w Barcelonie jako przedstawiciel niemieckiego Domu przemysłowego pośredniczył w potajemnych dostawach materiałów wojennych z Niemiec dla sztabu armii hiszpańskiej.

Na początku 1936 r. gen. Sanjurio (zginął w katastrofie lotniczej po wybuchu powstania) przewidziany na wodza rebelii, bawił w Berlinie jako gość Hitlera. W niemieckich ośrodkach przemysłu wojennego zawarł szereg kontraktów na dostarczenie broni niemieckiej dla powstańców. Poza tym przeprowadził szereg ważnych rozmów politycznych.

W maju 1936 r. dokonano decydujących rozmów w Alicante i Lizbonie między przywódcami rebelii a delegatami niemieckimi i włoskimi. 18 lipca wybucha powstanie. Długoletnie przygotowania wydały wreszcie pożądane owoce.

Już w piętnaście dni po wybuchu rewolty, powstańcy rozporządzali już całkiem nowym lotnictwem, złożonym z aparatów, pilotów, mechaników, instruktorów niemieckich obok włoskich. Pod Irunem, a potem pod Madrytem zajęła pozycję ciężka artyleria niemiecka.

18 listopada, gdy jeszcze 60% kraju ze stolicą znajdowało się w rękach rządu republikańskiego, Niemcy i Włochy uznają gen. Franco jako „zwierzchnika Hiszpanii". W ten sposób oba kraje nadały oficjalny charakter swemu udziałowi w przygotowaniu i wybuchu powstania. Jednocześnie został wysłany „ambasador" do spraw wojskowych gen. Fautel, który faktycznie wywierał decydująсy wpływ na kierownictwo armii powstańczej. Jako pierwsza partia wylądowało 30 listopada 6000 żołnierzy regularnych piechoty niemieckiej, przebranych za falangistów. Łącznie 20000 „ochotników" z Niemiec walczy po stronie gen. Franco. Niektóre bronie są pod ich decydującym wpływem (artyleria, łączność). Dostawy materiałów wojennych i samolotów idą w dalszym ciągu od hitlerowskiego mocodawcy dla gen. Franco.

W tych warunkach korespondent „New York Times" mógł napisać z całą słusznością, że „armia powstańcza w obecnej chwili nie jest tą samą armią, która wyruszyła z Maroka, na podbój Hiszpanii. Podstawą i elementem spajającym wojska gen. Franco są teraz obok Maurów — Niemcy i Włosi".

Na froncie żołnierze i oficerowie — Niemcy, na tyłach Gestapo, działające i czujące się tam, jak u siebie w domu — oto rzeczywistość „narodowej Hiszpanii", gdzie Niemcy są obecnie państwem w państwie.

Niemcy hitlerowskie osiągnęły już częściowo swe zamierzenia: zagrożenie Francji od Pirenejów i zapewnienie sobie źródeł surowców. Nalot i bombardowanie tajemniczych samolotów na terytorium Francji, dał *jej przedsmak tego, co jej grozi.*

Plan niemieckiego sztabu generalnego przybrał więc już realne kształty.

Od długo i starannie przygotowanego ciosu niemieckiego bagnetu krwawi już blisko dwa lata półwysep pirenejski. Krwawi z niepotrzebną stratą dla nieszczęśliwej Hiszpanii, z korzyścią i pożytkiem dla Trzeciej Rzeszy.

Z. Siudyła.

Jeszcze o neutralności

Na nasz artykuł p.t. Najgorsi ci, co chwalą (z 19 b. m.) odpowiedział „Kurier Poranny" dłuższą notatką.

To, co K. Por. pisze o socjalistach polskich i zagranicznych, nie zasługuje na uwagę. Są to nieścisłości, bałamuctwa i po prostu wybryki pióra. Jedno tylko wyjaśninie: „Jeżeli K. Por. — a z nim i „Gazeta Polska" — są „oburzone" z tego powodu, żeśmy nie czytali opinii premiera belgijskiego Spaaka o walce klasowej, to możemy te pisma „uspokoić", że „Peuple", centralny organ socjalistów belgijskich, nie uważał za potrzebne podać swym czytelnikom myśli Spaaka, który już niejednokrotnie wyrażał w wywiadach swe prywatne opinie, nie obowiązujące w niczym Partii. Nikt, jak się potwierdza, nie jest prorokiem we własnym kraju.

Jeżeli zajmujemy się polemiką z K. P., to dla tego, że usiłuje on uzasadnić politykę neutralności Rządu polskiego. Jakież daje argumenty?

Otóż powtarza faszystowski frazes o „walce ideologii". Polska — powiada — nie chce należeć do żadnego bloku ideologicznego i w interesie *pokoju* chce zachować neutralność.

Tym wygodnym frazesem o ideologiach ,o blokach ideologicznych, faszyzm — jak wiadomo — *maskuje swe podboje,* swą zaborczość ,a K. P. powtarza ten frazes i chce, by mu wierzono.

My piszemy o państwach pokojowych i państwach pokojowi wrogich. Tylko taki podział jest słuszny, odpowiada bowiem rzeczywistości ,jak odpowiada rzeczywistości fakt, że tymi państwami, wrogimi dla pokoju, są — *państwa faszystowskie.* Jeżeli więc kto szczerze dąży do pokoju, to nie może się zasłaniać dymem ideologii, lecz winien dążyć do zjednoczenia państw pokojowych, jasną bowiem jest rzeczą,, że skoro państwa wojny, trzy państwa (Niemcy, Włochy, Japonia) utworzyły blok wojenny, to skuteczną przeciwagą tego bloku może być TYLKO BLOK POKOJOWY, który ,jako liczniejszy i silniejszy, sparaliżowałby ruchy tamtego bloku.

Takiego silnego bloku pokojowego, niestety, dotąd jeszcze nie ma i dlatego myśmy wcale nie wzywali Polski do przystąpienia do niego, jak to w nas chciałby wmówić K. P. Pragniemy, by Polska w miarę swych sił i możliwości, które są znacznie większe, niż siły i możliwości Belgii czy Szwecji, *pracowała nad budową bloku pokojowego.* Ale według Kur. Por. taki blok pokojowy prowadziłby... do wojny! Taka jest nowa logika faszystowska. Neutralność natomiast—twierdzi Kur. Por. — „kto wie, czy nie stanowi dziś głównego oparcia dla pokoju".

Ładne oparcie! Groźba wojny rośnie z dnia na dzień, świat dusi się po prostu od zbrojeń — i to ma być główne oparcie pokoju! *To faszyzm* pragnie takiego oparcia i z radością wita każdy objaw neutralności. Jest to oparcie dla wojny!

Kur. Por. usiłuje frazesem ideologii i bloku ideologicznego przesłonić fakt, że faszyzm to wojna, że walka o pokój to *walka z faszyzmem.* Sympatie Kur. Por. do faszyzmu zmuszają go do ukrywania jasnej prawdy w mętnym frazesie.

Pewnie, że Polska nie ponosi odpowiedzialności za to, że silnego bloku pokojowego dotąd nie ma. Wina za to spada na demokracje Zachodu i my to ciągle podkreślamy. Ale Kur. Por. z dumą stwierdza, że te państwa zachodnie jakoby naśladują Polski „stare stanowisko" neutralności. Polska jest za neutralnością z zasady, a nie dla tego, że bloku pokojowego nie udało się dotąd stworzyć. I tak istotnie jest. To co dla małych państw, dla Belgii i Szwecji, jest mniejszym złem, czy nawet złem koniecznym, to dla Polski jest *dobrem upragnionym.*

I w tym jest zasadnicza różnica między Polską a małymi krajami, którym Kur. Por. niepotrzebnie także przesadne prawi komplementy, nie są bowiem szczere.

Kurier Poranny tłumaczy, że neutralność to nie znaczy „cielęca bierność", że w razie „naruszenia naszych podstawowych praw i interesów, nie będziemy *neutralni*". Oczywiście. Ale przy sysemie neutralności, rozproszkowującym siłę obronną państw pokojowych, każde z tych państw może się znaleźć w chwili krytycznej odosobnione, lub niedostatecznie uzyskać z zewnątrz poparcie. Rzecz znamienna: „Kur. Por." twierdzi, że ze strony III Międzynarodówki (chyba Rosji?) grozi Polsce wojna. Aleź w takim razie neutralność staje się dopiero *naprawdę absurdem!* Chyba, że Kur. Por. hołduje teorii o wspólnym z Hitlerem marszu na Ukrainę. Ale to znowu nie byłby pokój, o który — jak sam K. P. zapewnia — mu tak bardzo chodzi.

Gdy już mowa o Rosji, to Kur. Por. wypowiada się, oczywiście, przeciw związaniu się Polski z Rosją we froncie antyfaszystowskim. Wiadomo — „ideologia". Ale w zapale „ideologicznym" Kur. Por. powołując się na przykład Francji, na śmierć zapomniał, że Francja jest w sojuszu z Rosją, sojuszu zawartym przez prawicowego Lavala!

Kur. Por. traktuje związek Polski z Rosją jako coś w rodzaju „folksfrontu'. Nie możemy tu roztrząsać tej sprawy. Zwrócimy tylko uwagę, że nie ma wcale pewności, iż Hitler wytrwa w swej pasji antybolszewickiej, na której opiera się m. in. polityka zagraniczna Polski. Jest to sprawa bardzo ważna i warto się nad nią zastanowić.

Jeżeli i ta uwaga wyda się Kur. Por. argumentem III Międzynarodówki, jak łaskawie raczył zakwalifikowanć nasze wystąpienie przeci wneutralności, to trudno: gdy kto u nas nie ma nic do powiedzenia, to spycha winę na III Międzynarodówkę.

A Kurier Poranny, jak widzimy, istotnie nic w obronie neutralności nie powiedział.

B.

P. S. Już po napisaniu artykułu powyższego, otrzymaliśmy „Populaire", organ socjalistów francuskich. Jest tam artykuł o polskiej polityce neutralności, ostro krytykujący tę politykę. Oto jedno zdanie:

„Jeżeli o nas chodzi, to polityka t. zw. neutralna kryje w sobie samej elementy nierównowagi, jednostronnego „wyboru", elementy odbierające tej polityce charakter „złotego środka", którym się szczyci".

Z deszczu pod rynnę

Ukorzenie się wysokich dostojników kościelnych Austrii przed triumfującym hitleryzmem wywołało — jak pamiętamy — głębokie wrażenie wśród katolików całego świata i spotkało się z wyraźną dezaprobatą Watykanu. Pominąwszy żywioły pro-hitlerowskie, hołdy kardynała Innitzera pozostawiły po sobie wszędzie uczucie niesmaku i rozgoryczenia, stosunek bowiem hitleryzmu do religii w ogóle, a Kościoła katolickiego w szczególności, w żaden sposób nie uzasadniał i nie usprawiedliwiał całkiem nienaturalnych sympatyj kleru austriackiego dla nowych panów b. Austrii. Z pewnych stron próbowano tłumaczyć postępowanie kard. Innitzera motywami natury asekuracyjnej: chodziło mu — mówiono — o zjednanie przychylności reżymu dla katolików austriackich, o zabezpieczenie ich przed szykanami i prześladowaniami brunatnych władców.

Rzeczywistość obaliła jednak w bardzo krótkim czasie tego rodzaju usprawiedliwienia. Zgodnie z nowym duchem i metodami rządzenia, hitleryzm, usadowiwszy się mocno w siodle austriackim — zabrał się z całą energią do katolickich „wrogów wewnętrznych". Rozwiązano dziesiątki katolickich organizacyj i stowarzyszeń różnego charakteru, pozwalniano ze stanowisk rządowych bardziej czynnych działaczy katolickich, chrześciańsko-demokratycznego burmistrza Wiednia—Schmitza osadzono w obozie koncentracyjnym. Słowem — terror i bezprawie zapanowały na całej linii.

Według ostatnich wiadomości, pod wpływem tej fali prześladowań, na terenie Austrii już z góry 100 tysięcy osób wystąpiło z Kościoła katolickiego, a w większości wypadków przyczyną odstępstwa była obawa przed utratą zarobku i kawałka chleba. W samym Wiedniu podobno ok. dwóch tysięcy funkcjonariuszów policji zmuszono tymi metodami do wystąpienia ze wspólnoty katolickiej. Aresztowania księży są na porządku dziennym; wypróbowanym w „Trzeciej" Rzeszy zwyczajem, przeciw aresztowanym wysuwa się fikcyjne zarzuty przestępstw pieniężnych, obyczajowych itp. Hitlerowscy specjaliści organizują już serię procesów pokazowych, którą rozpocząć ma sprawa przełożonego klasztoru w Klosterneuburgu, oskarżonego o wykroczenia obyczajowe. Wszystkie te fakty dowodzą aż nadto wyraźnie, że polityka kard. Innitzera chybiła celu i nie przyniosła innych rezultatów, prócz zawodu i upokorzenia dla inicjatora.

Katolicy austriaccy nie są, zresztą, ani w gorszym, ani w lepszym położeniu, niż ludność okupowanej Austrii w ogóle. Zamiary hitleryzmu względem tego kraju dadzą się ująć w krótką formułę: zabrać wszystko co przedstawia jakąkolwiek wartość, dając wzamian... ustawy norymberskie i wszelkie inne „ideologiczne" pomysły reżymu. Mieszkańcy Austrii spostrzegli bardzo szybko, że — z deszczu wpadli pod rynnę, że z ich interesami hitlerowscy władcy liczyć się nie będą, że zachłanne prusactwo, tym razem na brunatno pomalowane, brutalnie i bez wahania podporządkuje sobie i swoim celom wszystko, czym żyła i oddychała dotychczas ludność austriacka. Jak dalego i głęboko sięga rozczarowanie, o tym świadczą m. in. formalne bunty austriackich „narodowych-socjalistów", które pacyfikować trzeba systemem aresztów i obozów koncentracyjnych. Doszło już przecież do tgo, że sam Führer wybiera się do Wiednia, aby łatać dziury i zeszywać pękające szwy „połączeniowe". Czy mu się to uda i na jak długo—zobaczymy.

Bd.

MAŁY FELIETON

Propaganda pływania

Odbywa się teraz w całym kraju propaganda sztuki pływania.

Nie da się zaprzeczyć, że pływanie to umiejętność pożyteczna i że człowiek, umiejący pływać, nigdy nie utonie, mam tylko wątpliwości, czy można się pływania nauczyć. Zdaje się, że pływakiem trzeba się urodzić tak samo, jak trzeba się urodzić poetą, malarzem, śpiewakiem i t. p. Jest to dar niebios taki sam, jak piękny głos. Jeśli kto nie przyniósł z sobą na ten świat pięknego głosu, to żeby całe życie uczył się śpiewu u najznakomitszych profesorów i mistrzów śpiewu, nigdy Kiepurą nie zostanie.

To samo ze sztuką pływania. Zasadniczo i kaczka i kura to ptaki. Kaczka świetnie pływa, a puśćcie kurę na wodę — utonie jak amen w pacierzu.

Zasadniczo wszyscy ludzie są równi, a tymczasem jedni świetnie pływają na największych głębinach, a drudzy toną w płytkich wodach. I co dziwniejsza, im większa płycizna, tym większe niebezpieczeństwo dla nie pływaka...

Zapewne nieraz przyglądaliście się takiemu pływakowi. Płynie fala, a on z falą, prądem, na samym wierzchu. Nagle prąd zmienia kierunek. Woda zburzyła się, zmętniała, skotłowała się... pływak zniknął z powierzchni... Oho — powiadacie — zatonął nieborak! Nic podobnego. Po chwili rzekomy topielec jest znowu na wierzchu fali i płynie Z NOWYM PRĄDEM w nowym kierunku. Nie utonął, a dał tylko nurka, a przyjrzyjcie mu się lepiej, to zauważycie, że trzyma coś w garści i złowił coś w mętnej wodzie.

O ile — jak zaznaczyłem wyżej — dla człowieka, który nie posiada daru pływania, najgroźniejszą jest płycizna, o tyle dla urodzonego pływaka najbardziej pożądanym żywiołem, to zbałwanione morze. Im więcej bałwanów, tym większa pewność, że wyniosą pływaka w górę, a im bałwany większe, tym wyżej pływak się unosi..

Nagle znowu zachodzi zmiana, bałwany gdzieś znikają, przestrzeń wodna wygładza się jak tafla lustrzana i niejednemu już się zdaje, że wraz z bałwanami zniknął w głębinach pływak. Gdzie tam! Pływak już dostosował się do nowych warunków, już płynie z nowym prądem, pruje i mąci lustrzaną taflę wód, ba, urąga nawet na bałwany, które na grzbietach swych wyniosły go w górę..

Szary zaś tłum stoi na wybrzeżu i podziwia. „A to ci dopiero pływak. I tak i owak potrafi. A dać mu tam błękitną wstęgę Atlantyku!"

I pływaka dekorują błękitną wstęgą Atlantyku, czy jak się tam ta wstęga nazywa.

Kończę. Propaganda pływania to oczywiście rzecz pożyteczna, ale moim zdaniem pływanie to nie sztuka, której można się nauczyć. Pływakiem trzeba się URODZIĆ, a jeśli, nieszczęśniku, nie urodziłeś się pływakiem, albo płyniesz tylko z jednym prądem, albo chcesz płynąć przeciw prądowi, to pójdziesz na dno, bo takie jest twarde prawo pływalni, której na imię Życie.

ULTIMUS

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną

„Gorzej niż w carskiej Rosji"

Angielska prasa o prześladowaniu żydów w Niemczech

Angielska prasa dużo miejsca poświęca nowej fali prześladowań antyżydowskich w Niemczech. Powszechną jest opinia, że prześladowania te mają na celu zmuszenie żydów do opuszczenia Niemiec.

„News Chronicle" pisze, że niedawno hitlerowscy funkcjonariusze w Berlinie skomunikowali się z kierownikami żydowskiej gminy wyznaniowej, zapytując, czy to możliwe, by w ciągu najbliższych trzech miesięcy 40 tys. żydów opuściło granice Niemiec.

Przedstawiciele żydów mieli na to odpowiedzieć, że liczba ta może być nawet podwojona, o ile władze pozwolą żydom wywieźć ich własność. Na to hitlerowcy mieli odpowiedzieć: Nie, ale znajdziemy lepszy sposób. Po paru dniach wzmogła się fala terroru.

„Times" przynosi bardzo wyczerpujące korespondencje oraz artykuły poświęcone orgii prześladowań żydów w Austrii, zaznaczając, iż to, co się dzieje w Austrii, przekracza wszystko, co się działo w carskiej Rosii.

Austriaccy żydzi najchętniej opuściliby kraj, który stał się dla nich piekłem, gdyby władze pozwoliły im zabrać to, co do nich należy.

Nadzieje ludności żydowskiej koncentrują się na konferencji zwołanej przez Stany Zjednoczone, a w której uczestniczyć będą przedstawiciele 30 panstw. Konferencja ta ma opracować plan emigracji żydów z Niemiec i Austrii. Powodzenie tej konferencji w dużej mierze zależy od tego, czy Niemcy zechcą wziąć w niej udział.

Gdzie troska o młode pokolenie?

Zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości została zamknięta lista adwokatów na terenie całego Państwa do końca 1945 roku.

Wydanie tego zarządzenia przeszło niemal niepostrzeżenie i bez rozgłosu. Milczy o nim prasa, jakby w przekonaniu, że chodzi tu rzekomo o „rację stanu", milczą organy adwokatury, wśród której niestety nie brak jednostek, patrzących bez żalu na zamknięcie drogi do zawodu licznym rzeszom przyszłych ich konkurentów.

A zarządzenie to dotyka nie tylko młodych ludzi, którzy po zakończeniu szkół średnich ledwie kierunek dla swej przyszłej pracy zawodowej obrali.

Dotyka w nierównie większej mierze tych, co ukończyli — niejednokrotnie z wielkim wysiłkiem materialnym studia prawnicze, a następnie odbyli po kilka lat praktyki w charakterze aplikantów, praktyki ciężkiej i odpowiedzialnej, częstokroć wcale lub bardzo źle opłacanej.

Te wieloletnie studia i praktyczne przygotowania do zawodu adwokackiego zostają *od razu przekreślone,* a nadzieje związane z obranym kierunkiem pracy za jednym zamachem *unicestwione.*. Na domiar są i tacy, którzy po ukończeniu przynajmniej czteroletnich studiów uniwersyteckich i uzyskaniu (niekiedy nie odrazu) prawa do aplikacji, odbyli pięć lat aplikacji adwokackiej i w ostatnich dniach przystąpili do egzaminu, będącego dotychczas jedynym warunkiem uzyskania przez nich praw adwokata.

Jeżeli nawet egzamin zdadzą, to i tak po ostatnim zarządzeniu zastaną drzwi do dawno obranego zawodu przed sobą zamknięte.

Cóż zrobią i dokąd pójdą ci wszyscy ludzie, niekiedy już nie młodzi, obarczeni rodzinami?

Nadzieje na możność dostania się do adwokatury po pewnym czasie w ramach t. zw. „kontyngentów", które podobno później mają być przyznane, są niewielkie. Droga do sądownictwa dla dużej masy nie jest dostępna.

Pozostaje tedy spora grupa młodego pokolenia, którą odarło z przyszłości, pozbawiono nabytych praw.

A społeczeństwo ma obowiązek dbać i ochraniać interes nie tylko starszych pokoleń, które wieloletnią pracą pozycje swe utrwaliły, ale *stwarzać możliwości życia dla nowych, wchodzących w życie generacyj.*

Poruszyliśmy jedną tylko stronę zagadnienia, w tej chwili najbardziej jaskrawą i bezpośrednią.

Ale czyż zarządzenie ministerialne stworzy rzeczywistą poprawę w samej adwokaturze, czyż istotnie nadanie jej przywileju szczególnego, którego nie posiadają inne zawody, nie sprowadzi jej na drogi dla niej samej szkodliwe? Dla społeczeństwa, potrzebującego pomocy ze strony palestry niezależnej i wobec jego potrzeb czujnej — czy stan ten nie okaże się nie mniej niepożądanym? Oto niepokojące myśli, które nowy stan rzeczy nasuwa.

Na koniec jeszcze jedno, może najważniejsze: zamknięcie list adwokackich w całym państwie jest w naszych warunkach pierwszym tego rodzaju zarządzeniem, wkraczającym w sferę wolności wykonywania zawodu i to zawodu „wolnego".

Jeżeli państwo już na tę drogę wkracza, to nie może być mu obojętny los tych, którzy zostali pozbawieni możności wykonywania zawodu, tak samo, jak nie może mu być obojętnym los tysięcy mieszkańców miast i zwłaszcza miasteczek, którzy wskutek sztucznego zahamowania dopływu do adwokatury, faktycznie pozbawieni będą w przyszłości pomocy prawnej, do jakiej mają prawo — tak samo jak byliby pozbawieni opieki lekarskiej, gdyby podobnym zarządzeniem zatamowano przyrost liczebny lekarzy.

hn.

Nietakt

Nie wiadomo jakimi drogami P. A. T. doszedł do wniosku, że obowiązkiem urzędowej agencji telegraficznej jest nie bezstronne i rzeczowe informowanie, lecz — komentowanie podawanych informacyj i to w bardzo osobliwy sposób. Dziwnym zbiegiem okoliczności, uszczypliwe i niezbyt taktowne komentarze P. A. T-a dotyczą zazwyczaj informacyj, pochodzących z Francji, Czechosłowacji oraz innych krajów, nie cieszących się dotychczas błogosławieństwem posiadania „ubóstwianych wodzów". Wiadomości z Rzymu i Berlina mają ton zupełnie inny, graniczący nie rzadko z podziwem i entuzjazmem.

W depeszy o zamknięciu sesji parlamentu francuskiego P. A. T. nie omieszkał „wyjaśnić", że „parlament pod koniec bieżącej sesji stał się *niezdolny do żadnej pozytywnej pracy*", a w zakończeniu depeszy znalazło się słówko o „demagogicznej" (!) debacie politycznej z okazji głosowania nad protokółem poprzedniego posiedzenia.

Tego rodzaju komentarze są, oczywiście, *złośliwym zniekształceniem* rzeczywistości, wysoce niestosownym, gdy chodzi o izby ustawodawcze państwa zaprzyjaźnionego i sojuszniczego. A przy tym podkreślić trzeba i to bardzo mocno, że te izby ustawodawcze nie są zespołem manekinów, odkomenderowanych do „pracy parlamentarnej" przez jakiegoś „wodza" czy jego świtę, lecz stanowią wyraz woli narodu, ujawnionej w swobodnym i uczciwym głosowaniu. Zaczepki i przyczepki P. A. T-a zwracają uwagę tym bardziej, że nie zdarzyło się nam nigdy czytać w jego depeszach czegoś podobnego na temat hitlerowskiego Reichstagu albo t. zw. parlamentu p. Mussoliniego.

Już nie po raz pierwszy zwracamy się pod adresem PAT-a: mniej własnych komentarzy, domysłów ' złośliwości, więcej dobrych i rzetelnych, informacyj!.. PAT. musi pamiętać, że obsługuje pisma różnych kierunków, no i że biuletynów swych nie dostarcza redakcjom za darmo.

Bd.

O umożliwienie kształcenia dzieci

Akcja pracowników państwowych

Związki pracownicze wysuwają od dawna postulat zwrotu opłat szkolnych, wnoszonych przez pracowników publicznych, niezależnie od typu szkół, w jakich się uczą ich dzieci. W projekcie ustawy uposażeniowej, opracowanym przez Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych, znajduje się następujące sformułowanie:

„Funkcjonariusz państwowy ma prawo do zwrotu uiszczonych przez siebie opłat za naukę dzieci, uczęszczających do średnich i wyższych szkół ogólnokształcących i zawodowcyh".

Sprawa ta jest tym pilniejsza, że z powodu braku miejsc w szkołach państwowych, olbrzymi procent dzieci pracowników państwowych musi uczęszczać do kosztownych prywatnych szkół (36% w roku 1935/6).

M. K. P. P. podejmuje obecnie akcję, mającą na celu realizację tego postulatu. Zapoczątkowaniem jej będzie zwołane na dzień 24 bm. wspólne posiedzenie zarządów głównych i stołecznych zarządów okręgowych organizacyj, zrzeszonych w MKPP, pod przewodnictwem prezesa Komitetu, p. St. Kwiatkowskiego. Referaty wygłoszą: wiceprezes Zarz. Gł. Zw. Prac. Skarb., p. Pietkiewicz i prezes Zarz. Gł. Sekcji Szkół Średnich ZNP, dyr. Wojeński. Materiał, uzyskany w wyniku obrad, zostanie przedstawiony przez MKPP w formie memoriału odpowiednim władzom państwowym.

Prawa polityczne dla ludu

„Gazeta Polska" w artykule p. t. „Jesteśmy na dobrej drodze" usiłuje wykazać, że O.Z.N. i tylko O.Z.N. wszedł na właściwą drogę rozwiązania kwestii chłopskiej. P. (Kar) stwierdza:

„W kilku artykułach poruszyliśmy niedawno szereg podstawowych zagadnień współczesnej wsi polskiej, dowodząc, że pełny i twórczy udział masy włościańskiej w życiu politycznym Państwa pozostaje w ścisłym związku przyczynowym z realizacją programu, podnoszącego wieś na wyższy społeczno-gospodarczy poziom cywilizacyjny".

Słusznie! Każdy demokrata, każdy ludowiec, każdy socjalista jest tego samego zdania. Musi nastąpić *pełny i twórczy udział masy włościańskiej w życiu politycznym Państwa.* Tego właśnie domaga się masa chłopska, socjaliści i Str. Ludowe, które prowadzą walkę o ten podstawowy postulat.

P.(Kar) powołując się na artykuły prof. *Bujaka* usiłuje wykazać, że obecni kierownicy ruchu ludowego są zbyt jednostronnie zajęci robotą polityczną i że

„w Polsce właściwego ruchu ludowego, mającego na celu podniesienie oświaty ludu i poprawę jego bytu, jeszcze nie było".

I twierdzi dalej:

„Troski i czynnego wysiłku natomiast, — jak to ma miejsce w Danii, Czechach czy Szwajcarii — aby podnieść życie wsi na wyższy poziom ludzki, aby w niej organizować rzetelną kulturę i wartości społeczno-gospodarcze, dotychczas właściwie *nie było,* bo „dotychczasowi kierownicy... ludowego... ruchu wiecowo - organizacyjnego nie byli zdolni do takiej pracy".

To samo — zdaniem autora — stwierdza w ankiecie „Młodej Myśli Ludowej" b. marszałek *Rataj.*

„Ruch ludowy dzisiejszy — stał się na wskroś jednostronny, płytki i powierzchowny. Energia, zdolność, zapał najcenniejszych jednostek zużywane są w całości na pracę ściśle polityczną... Nie ma wolnego czasu, nie ma wolnej energii dla innych stron pracy poza stroną polityczno-agitacyjną i polityczno-organizacyjną, która dominuje nad wszystkim innym".

Marsz. Rataj stwierdza więc zupełnie CO INNEGO, niż p. (Kar). Nie jest tak, że kierownicy ruchu ludowego nie są ZDOLNI do pracy, o którą chodzi, ale MUSZĄ *całą energię, cały czas poświęcić na pracę ściśle polityczną,* t. j. zdobycie *praw politycznych i ziemi!*

Właśnie przykład Danii, Czech, Szwajcarii dowodzi, że nie autor artykułu „Gazety Polskiej" ma rację, ale marsz. *Rataj!* W Szwajcarii, Danii chłopi od wieków mają pełne prawa polityczne, mają decydujący wpływ na rządy, a i w Czechosłowacji nikt ani na chwilę nie odbierał chłopom praw, jakie zdobyli w Austrii, lecz natychmiast po uzyskaniu niepodległości prawa te rozszerzono i ustalono. Całkiem więc jasne, że *wolni od konieczności walki o podstawowe prawa polityczne* zużyli kierownicy ruchu chłopskiego CAŁĄ ENERGIĘ na podniesienie życia na wsi na wyższy poziom dobrobytu i kultury.

Rodzima reakcja polska nie pomagała nigdzie radykalnym żywiołom chłopskim w podnoszeniu się na wyższy poziom życia. Analfabetyzm był gorliwie popierany przez władze zaborcze i własną szlachetczyznę.

I obecnie najsilniejszy odłam reakcji w Polsce endecja usiłuje rozbić i zniszczyć samodzielny ruch ludowy i z właściwą sobie perfidią głosem tak znienawidzonego przez siebie „Naszego Przeglądu" przestrzega lewicę,

„aby nie lekceważyła istniejących obecnie w Stronnictwie Ludowym rozbieżności, bo inaczej „lewicę czekać może niespodzianka zmartwychwstania *Chieno-Piasta* z jego integralnym faszyzmem".

Paradni są ci nasi endecy, liczący stale na zanik pamięci w społeczeństwie i nie wstydzący się używać nawet żydowskiego faktorstwa, by jakąś drogą dostać się znów do rządów.

Masowy ruch chłopski idzie swoimi szlakami i *zdobycie praw politycznych* oraz ziemi dla bezrolnych i małorolnych musi uważać za cel pierwszy i najważniejszy. Podniesienie dobrobytu, kultury, oświaty, wzniesienie się na wyższy poziom będzie naturalnym następstwem.

T. H.

W sprawie odbudowy rzeczywistego samorządu gminnego

Finanse miast polskich

W obecnej sesji nadzwyczajnej Sejmu ponad wszelkimi innymi sprawami górują sprawy samorządu terytorialnego, które znalazły swój wyraz w kilku przedłożeniach rządowych. Jako jedna z organizacyj najbardziej powołanych do zabrania głosu w sprawach samorządu miejskiego zwołał Związek Miast Polskich konferencję prasową, na której dyrektor Związku p. Porowski zaznajomił obecnych ze stanowiskiem, jakie zajmuje Zw. Miast Polskich do idei samorządowej.

Jakie są cele polityczne samorządu?

Na to pytanie dyr. Porowski odpowiada jak następuje:

„Przez samorząd ma się wciągnąć obywateli do pracy publicznej, ma się wydobyć tkwiące w społeczeństwie wartości twórcze i skierować je na realizację stojących przed nami jeszcze wielkich zadań w dziedzinie gospodarki publicznej.

Wydaje się, *iż samorząd nie powinien być uważany jedynie jako ramię administracji rządowej,* jako przedłużenie tej administracji, jako coś znajdującego się w hierarchii władz ledwie na szarym końcu i podporządkowanego organom administracji rządowej. Z naszej Konstytucji wynika, że samorząd *powinien zajmować miejsce równoległe z administracją rządową, powinien być jednym z zasadniczych filarów w ustroju państwa.*

Ażeby samorząd zajął u nas właściwe miejsce w ustroju państwa i stał się tym, czym być powinien, trzeba stanąć na stanowisku pełnego zaufania do społeczeństwa i do organów samorządowych, będących emanacją tego społeczeństwa".

Co do samej istoty wniesionych przez Rząd projektów dyr. Porowski nie wypowiedział się, pozostawiając to Zarządowi i Radzie Naczelnej Związku, które zbiorą się d. 23 b. m.

Dużo uwagi poświęcił dyr. Porowski sprawie finansów miejskich i projektowi ustawy o poprawie finansów samorządowych. Ustawa ta przewiduje dotację dla samorządu ze Skarbu Państwa w wysokości 10 mil. zł., w czym dla miast 6 mil. zł.

Związek Miast Polskich przeprowadził ankietę wśród 603 miast należących do Związku. Otrzymał już odpowiedzi od 403 miast.

Z odpowiedzi wynika, że większość miast ma budżety wegetacyjne.

Wegetacyjność budżetów polega na tym, iż dla formalnego zrównoważenia budżetów władze nadzorcze skreśliły lub zmniejszyły, wzgl. poleciły skreślić, cały szereg najniezbędniejszych wydatków, pozostawiając w wielu przypadkach niższe od sum, wykonanych w budżetach 1937-38.

Szereg miast i to zarówno wydzielonych, jak i niewydzielonych nic nie mogło przeznaczyć z własnych dochodów na inwestycje, co jest zrozumiałe, skoro ich dochody zwyczajne nie wystarczyły na pokrycie wydatków zwyczajnych.

Wszystko to świadczy o niewystarczalności projektowanej dotacji ze Skarbu Państwa i o konieczności znalezienia odpowiednich sposobów powiększenia dochodów miast, a — dodajmy od siebie — nie wszystkie źródła dochodów zostały już wyczerpane.

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

10) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

Córka jego, której widok nigdy nie był bardziej pożądany dla oczu ojcowskich, aniżeli w tej chwili, wyszła właśnie z domu i kierowała kroki w ich stronę, aby otrzymać ostatnie zlecenia ojcowskie przed wyjazdem do Londynu.

Proces ubierania się podziałał na Jankę dobrze. Nie była to już istota o zaciśniętych wargach i skamieniałym spojrzeniu, szalejąca ze wściekłości, która pozostawiła szczątki Tubby'ego na tarasie. Przestała czuć się tak, jak gdyby mali chłopcy wypisywali kredą ordynarne słowa na ścianach jej duszy — i odzyskała zwykłą wesołość i pogodę.

Tubby — uprzytomniła sobie — był po prostu półgłówkiem; — żadna inteligentna dziewczyna nie mogła pozwolić sobie na to, aby traktować serio jakiekolwiek jego uwagi. Janka nie miała zamiaru poświęcić chociażby jednej jeszcze myśli jego idiotycznemu ględzeniu. Rozmowa ich była po prostu nieprzyjemnym incydentem z przeszłości, który należało pogrzebać w niepamięci, jak chorobę - świnkę, albo wspomnienie dnia, w którym Janka, jako mała dziewczynka, dostała wymiotów na zabawie.

— Jadę już, Buck — rzekła. — Czy mam ci przywieźć jaką zabaweczkę?

— Jedzie pani do Londynu? — zapytał Chinnery. — Będzie tam gorąco.

— Przypuszczam, że będzie, ale muszę jechać. Umówiłam się na drugie śniadanie. Poza tym ojciec ma kłopoty z krwiopijcą — i chce, abym się tym zajęła.

— Z krwiopijcą?

— Z wampirem ludzkim, nazwiskiem Bushy — rzekła Janka.

Przemawiając do pana Chinnery, odwróciła się od sir Buckstone'a — i nie zauważyła wyrazu męki i przerażenia, jaki nagle pojawił się na zahartowanym przez niepogody obliczu ojca. Usłyszała, że zakasłał zduszonym tonem, ale przypisywała to temu, iż połknął jakiegoś komara, czy też innego letniego owada. Ciągnęła więc dalej pogodnie. Zawsze była pogodna w stosunku do pensjonariuszy.

— Widzi pan, ojciec napisał książkę o swych wspomnieniach myśliwskich i wydał ją własnym kosztem; — zapłacił temu człowiekowi dwieście funtów, jak oficer dżentelmen, a oto ta zmora przysłała mu morderczy rachunek za wydatki extra. Pójdę do niego i przemówię mu do rozumu.

Nastąpiła długa pauza. Pan Chinnery oddychał ciężko. Z gardła sir Buckstone'a dobył się znowu dziwaczny dźwięk, jak przy bronchicie. Żaden z nich jednak nie przemówił słowa. Po chwili pan Chinnery, utkwiwszy w baronecie spojrzenie, które — pomimo, iż zostało już przefiltrowane przez okulary w rogowej oprawie — wydawało się spojrzeniem człowieka, zranionego do głębi — wydał z siebie niski, bulgoczący dźwięk i odszedł, powłócząc nogami.

Naprężenie w atmosferze nie uszło uwagi Janki.

— Cóż się, do licha, stało? — zapytała.

Sir Buckstone popatrzył na nią, jak król Lear mógłby popatrzeć na Kordelię — właściwie tak, jak pan Chinnery patrzył dopiero co na niego.

— To tylko, że powiedziałaś jedyną rzecz, której nie powinnaś była powiedzieć — odpowiedział ponuro. — Wpakowałaś mnie dobrze. Przed paru miesiącami pożyczyłem od Chinnery'ego pięćset funtów i od tego czasu nie było dnia, aby mnie nie molestował o zwrot pieniędzy, a ja zapewniałem, że nie mam gotówki. A ty oto przychodzisz i informujesz go, że wydaję książkę własnym kosztem.

Janka gwizdnęła.

— Mój Boże, Buck, tak mi przykro.

— Zapóźno!

— Musiałam trochę zachwiać jego wiarę w baronetów.

— Myślę, że zniszczyłaś ją na zawsze. Spodziewam się — rzekł sir Buckstone smętnie — bardzo przyjemnych pogawędek z Chinnerym w najbliższej przyszłości.

Janka miała wyrzuty sumienia, ale jednocześnie czuła, iż pretensja do niej jest niesłuszna. Ojcowie powinni być szczersi wobec swych córek na temat tego rodzaju faktów. Wówczas córki wiedziałyby, czego się mają trzymać.

(Dalszy ciąg odcinka powieściowego ukaże się w niedzielę).

Muzeum Narodowe w Warszawie

Nowootwarte Muzeum Narodowe (dzieje Muzeum Narodowego podawaliśmy oddzielnie), posiada ogółem 79 sal wystawowych, zajętych przez: zbiory sztuki starożytnej (5 sal), galerię malarstwa obcego (23 sale), galerię malarstwa polskiego (24 sale), zbiory sztuki zdobniczej (19 sal), sale wystawowe gabinetu graficznego (3 sale), salę wystawową gabinetu monet i medali oraz 4 sale przeznaczone na wystawy czasowe.

Na parterze są rozmieszczone zbiory sztuki zdobniczej i sztuki starożytnej, na 1-ym piętrze znajduje się galeria malarstwa polskiego i obcego, na 2-im piętrze również reprezentowane jest malarstwo polskie i obce, poza tym zbiory grafiki i numizmatyki. Znajduje się tu również biblioteka, gabinety i magazyny działu grafiki i numizmatyki, pracownie konserwatorskie i inwentaryzacyjne, gabinety dyrektora i kustoszów etc.

Zbiory sztuki zdobniczej (t. j. tego działu, który był dotychczas otwarty) zawierają w jednej z sal: tkaniny, pojazdy, uprząż, w innej — zegary i zegarki, w innych jeszcze — wyroby ze skóry, oprawy ksiąg, hafty i koronki, ceramika polska i obca, szkło (m. in. z zastaw królewskich), okazy sztuki kościelnej, ubiory i pasy polskie z XVIII wieku, reprezentowana jest poza tym w oddzielnych salach sztuka dekoracyjna z okresu od średniowiecza poprzez renesans, barok, rokoko, klasycyzm aż po pierwszą połowę XIX w.

Zbiory sztuki starożytnej, na które złożyły się przede wszystkim wykopaliska przywiezione z Egiptu przez misję archeologiczną U. J. Piłsudskiego, zawierają: wykopaliska egipskie z okresu starego, średniego i nowego państwa z epoki ptolemejskiej i koptyjskiej, terakoty grecko-rzymskie, ceramikę grecką. W oddzielnej sali przedstawiony jest rozwój piśmiennictwa w starożytności.

Niezwykle bogatą galerię malarstwa polskiego otwiera dział polskiego malarstwa i rzeźby cechowej XIV — XVI w. Dalej reprezentowane jest malarstwo z czasów króla Stanisława Augusta, wiek XVII, XVIII i początek XIX. Dwie oddzielne sale zajmuje pierwsza połowa XIX w. Oddzielną salę poświęcono Michałowskiemu oraz Gersonowi i jego współczesnym. W jednej wielkiej sali zgrupowano dzieła Matejki, Rodakowskiego, Simmlera i Grottgera. Jedną z sal poświęcono sztuce monachijskiej. W oddzielnych salach połączono Chełmońskiego i Wyczółkowskiego, Gierymskiego, Podkowińskiego i Bilińską, Krzyżanowskiego, J. Malczewskiego, Fałata i Mehoffera, Wyspiańskiego i Stanisławskiego, Boznańską, Wojtkiewicza i Mierzejewskiego. Jedną salę przeznaczono na „skarbiec katedry wawelskiej" Wyczółkowskiego, dwie sale na malarstwo XIX w., 5 sal na rysunki, akwarele i szkice.

W dziale malarstwa polskiego— wedle statutu — nie są reprezentowani artyści żyjący.

Wielką galerię malarstwa obcego reprezentuje: malarstwo włoskie XV — XVIII w., francuskie— XVIII — XIX w., niemieckie XV — XVIII w., hiszpańskie, niderlandzkie, flamandzkie i holenderskie (oddzielne sale dla szkoły amsterdamskiej i dla italianistów).

Wśród zbiorów grafiki czołowe miejsce zajmują kolekcje Dominika Witke - Jeżewskiego, wśród zbiorów numizmatycznych, kolekcje Kazimierza Sobańskiego i dr. Wł. Semerau-Siemianowskiego.

∴

Na podkreślenie zasługuje harmonijny, pełen smaku sposób rozmieszczenia eksponatów w poszczególnych salach. Nie ma tu ani monotonii, ani przeładowania, tak nieraz dokuczliwego w muzeach zagranicznych. Zastosowano przy rozwieszaniu obrazów nowoczesny system jednorzędowy, który najmniej męczy oko i nie rozprasza zbytnio uwagi zwiedzającego, ponieważ dany obraz stanowi zamkniętą od góry i od dołu całość. Większość sal muzealnych ma oświetlenie górne, nadto posiada instalacje oświetlenia sztucznego, by umożliwić zwiedzanie muzeum w porze wieczornej (muzeum będzie otwarte wieczorami w każdą sobotę i niedzielę).

Hale ozdobione są rzeźbami artystów współczesnych, rzeźby te jednak nie są traktowane jako objekty muzealne, lecz jako elementy dekoracji architektonicznej.

Na poszczególnych piętrach znajdują się piękne i wygodne sale wypoczynkowe. Sale połączone są siecią telefoniczną dla komunikacji wewnętrznej.

Z innych urządzeń technicznych wspomnieć należy o windach, instalacjach przeciwpożarowych i dobrym systemie wentylacji.



NOWY GMACH MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE.

Najwyższa w Polsce wieża do skoków spadochronowych



W Katowicach odbyło się otwarcie najwyższej w Polsce wieży do skoków spadochronowych, wystawionej w parku Tadeusza Kościuszki. Wieża ta, o wysokości 60 mtr., została wybudowana kosztem i staraniem Śląskiego Okręgu Wojewódzkiego L. O. P. P. Przy wieży został zorganizowany ośrodek sportu spadochronowego L. O. P. P., dla szkolenia skoczków spadochronowych.

Na zdjęciu — pierwszy skok z nowootwartej wieży spadochronowej.

Tajemnice warstw naszej atmosfery

Promieniowanie stacji nadawczej, czyli tak zw. fale etera, rozchodzą się we wszystkich kierunkach z anteny nadawczej. A więc zarówno wzdłuż powierzchni ziemi, jak i w górę, „w niebo", jeżeli się tak można wyrazić. To promieniowanie zdaje się już być stracone dla odbioru, podobnie, jak światło słoneczne, biegnące w przestrzeń, a nie spotykające po drodze żadnej planety, któraby ogrzało i oświetliło, jest stracone — z praktycznego punktu widzenia. Tak jednak nie jest z promieniowaniem radiowym. Biegnące wzdłuż powierzchni ziemi, słabnie ono w miarę oddalenia od stacji nadawczej, aż wreszcie zupełnie zanika. Odbiór stacji w tej miejscowości, gdzie promieniowanie przyziemne już nie dochodzi, jest niemożliwy, nawet najsilniejszym aparatem odbiorczym, ale promieniowanie idące w różnych kierunkach w górę, napotyka na wysokości kilkudziesięciu kilometrów nad ziemią na warstwę naelektryzowanych dodatnio, t. j. zjonizowanych gazów, która unosi się na kształt chmur niewidzialnych ponad ziemią, kołysząc się, podnosząc w górę około 150 klm. w nocy, a opadając do wysokości 50 klm. w dzień, pod wpływem światła słonecznego.

Z promieniowaniem radiowym, następuje pod wpływem tej warstwy zjawisko, któreby można upodobnić do wracających na ziemię kropel wody, wyrzucanych przez fontannę. Na pewnej wysokości strumień wody załamuje się, jakby napotkał niewidzialną przeszkodę i powraca na powierzchnię ziemi. Różnica polega tu na tym jedynie, że promieniowanie radiowe odbija się od owej warstwy gazów zjonizowanych, pod tym samym kątem, pod którym na nie pada, podobnie, jak światło odbija się od lustra pod kątem równym dokładnie kątowi padania. Zależnie od wysokości warstwy, zwanej sferą Heaviside'a (od nazwiska uczonego, który je odkrył) — promieniowanie powraca teraz na powierzchnię ziemi, padając na nią bliżej, lub dalej od miejsca, gdzie skończył się już zasięg przyziemny danej rozgłośni.

W ten sposób w miarę oddalania się od stacji nadawczej, możemy odbierać coraz słabiej jej audycje, po tym jest strefa, zwana „martwą", w której odbioru nie ma zupełnie — i wreszcie następuje nieograniczony zupełnie, bo przypadkowy teren, na który pada promieniowanie odbite od warstwy Haeviside'a.

Zarówno strefa martwa, jak i strefa promieniowania odbitego, zmienia swe wymiary i kształt w każdej niemal godzinie dnia. Kołysanie się warstwy Heaviside'a powoduje tak zw. zaniki, zwane też z angielska „fadingami", podnoszenie się warstwy po zachodzie słońca powiększa kąt padania promieniowania, dzięki czemu zwiększa się zasięg promieniowania odbitego, czyli, jak to stwierdzają wszyscy posiadacze odbiorników lampowych — wieczorem odbiór jest lepszy niż w dzień. W zimie warstwy Heaviside'a również unosi się wyżej, dzięki czemu odbiór zimowy lepszy jest od letniego. Dodajmy poza tym, że odbiór ten również prawie jest wolny od zwykłych w lecie wyładowań elektrycznych, a będziemy mieli pełne wyjaśnienie wielu zjawisk odbioru.

Im fala, którą odbieramy, jest krótsza, tym promieniowanie górne jest silniejsze, a zasięg przyziemny mniejszy. Stacje krótkofalowe mają zasięg przyziemny minimalny, nie przekraczający kilku kilometrów, a za to odbicia niezmiernie silne. Fakt, że w Warszawie odbieramy np. Tokio, nadające na fali około 28 metrów nie dowodzi bynajmniej, żeby np. stacja ta była odbierana znacznie bliżej Tokio, np. we Wschodniej Syberii. Po prostu fala pobiegła w górę, odbiła się może nawet kilkakrotnie od warstwy Heaviside'a i powróciła na ziemię w olbrzymiej odległości. Fale tak zw. średnie od 200 do 600 metrów, mają już zasięgi przyziemne większe, ale promieniowanie odbite również b. silne. Dlatego to stacja Warszawa II była słyszana w Kalifornii, ale trudno ją odebrać np. na Bukowinie. To też Polskie Radio, nie chcąc wprowadzać w błąd swych słuchaczy, informuje ich o zasięgu przyziemnym, który jest pewny. Zasięg zaś odbity, jako do pewnego stopnia przypadkowy, nie dający się z góry określić ściśle, pozostawia szczęśliwemu trafowi.

Fale długie, na których pracuje u nas rozgłośnia w Raszynie, tak zw. Warszawa I, mają zasięg przyziemny bardzo duży, a promieniowanie odbite słabe. Stąd przyziemny wielki zasięg Raszyna, stąd brak zupełny strefy martwej, a nawet dokoła stacji znajduje się w pewnych porach roku pas, na który padają zarówno fale odbite, jak i promieniowanie przyziemne. Zjawisko to bardzo przykre dla odbioru, objawia się silnym zniekształceniem, przypominającym śpiew przez bibułkę, lub przez ręcznik, jak to trafnie i dowcipnie określił pewien słuchacz radia.

Przyczyną tego zjawiska jest fakt, że ta sama fala przybywa do anteny odbiorczej dwiema drogami, jedną wzdłuż powierzchni ziemi, drugą zaś dłuższą, ponad chmurami, do wysokości 150 klm. i z powrotem. Rzecz prosta, że przy odległości 300 klm. od stacji, spóźnienie tej drugiej fali wynosi już 1/1000 sekundy, co stanowi pewnego rodzaju zez dźwiękowy, bardzo nieprzyjemny, na który jednak nie ma rady. Na szczęście zjawisko to nie trwa długo, kilka dni zaledwie, przesuwa się ono bowiem z wiosną poza granice Polski, aby powrócić w jesieni, również na krótko.

Komunikacja lotnicza

Kto przewozi najwięcej pasażerów

Komunikacja lotnicza pasażerska i handlowo - pocztowa kroczy od 1929 r. w butach siedmiomilowych. Cyfry mówią tu same za siebie.

Według danych statystycznych liczba przelecianych na całym świecie kilometrów wynosiła w 1929 r. 85,9 miliona km., zaś w 1936 r. — 245 miln. km., czyli prawie 3 razy więcej. Pasażerów przewieziono w 1929 r. 471,800, w 1936 r. — 2,400,000. W 1929 r. przypadało przeciętnie na każdego pasażera 377 km. przelecianych, w 1937 r. — 575 km. W 1928 r. na każdy samolot przypadało 2,1 pasażera, w 1937 r. — 5,6 pasażerów.

Jeśli chodzi o państwa, przodujące w rozwoju cywilnej komunikacji lotniczej, to U.S.A., Niemcy, Anglia, Francja i Holandia grupują 3/4 całej liczby pasażerów przewiezionych na całym świecie. W stosunku do ogólnej liczby pasażerów Stany Zjednoczone przewiozły (1936 r.) 46,5% tej liczby, Niemcy — 11,3%, Anglia — 10,8%, Francja — 3,3%, Holandia — 3,2%, Italia — 1,1%, Szwajcaria — 1,6%, Belgia — 1,1%, inne państwa — 19,1%.

Obrazek z meczu Polska-Francja



W Warszawie odbyły się dwudniowe zawody lekkoatletyczne pomiędzy drużynami francuską i polską, zakończone zwycięstwem Polski w stosunku ogólnym — 119.5 : 91.5.

Na zdjęciu — finisz biegu na 100 metr., zakończonego zwycięstwem Zasłony.

Cukier z węgla

Z Londynu donoszą, iż b. profesorowi chemii nieorganicznej na uniwersytecie w Liverpool, M. C. Baly, udało się otrzymać z wody i związku węgla przez naświetlanie niebieskimi i czerwonymi promieniami cukier i krochmal. Aczkolwiek odkrycie prof. Baly interesuje w dużym stopniu przemysł przetwórczo - żywnościowy, to jednak wobec kosztowności metody laboratoryjnej, przy pomocy której otrzymał profesor cukier i krochmal, fabrykacja tych produktów w ramach przemysłu jest obecnie niemożliwa. Profesor Baly prowadzi jednak dalsze próby i doświadczenia nad udoskonaleniem swego wynalazku, którym interesują się zarówno koła przemysłowe w Anglii, jak i sfery naukowe.

Żyjemy na wulkanie

Świat, nękany tylu przeciwieństwami, zawierającymi w sobie zarodek niebezpiecznych konfliktów, stoi pod groźbą nowej katastrofy, w obliczu której powiedzenie, że „żyjemy na wulkanie" — traci znaczenie prostej przenośni.

Jak pisze jeden z popularnych tygodników amerykańskich, biednej, znękanej ziemi grozi dosłownie rozerwanie wskutek wzrastającej coraz bardziej prężności gazów, wytwarzających się we wnętrzu naszego globu. Autor tego artykułu dochodzi do swych ponurych horoskopów na podstawie prowadzonych od wielu lat obserwacyj wstrząsów ziemi, które, nie wywołując katastrofy na powierzchni, stają się jednak coraz częstsze i silniejsze, co, zdaniem autora, świadczy o wzrastającej stale prężności sił odśrodkowych, działających we wnętrzu ziemi.

Żyjemy więc na wulkanie nie tylko w sensie przenośnym, ale w najbardziej rzeczywistym.

Rewelacyjne odkrycie autora wywołało w licznych amerykańskich sektach, których podstawą jest wiara w bliski koniec świata a zwłaszcza wśród baptystów i adwentystów, stan gorączkowego podniecenia.

Trzej królowie skandynawscy



Na zdjęciu — król Szwecji Gustaw V-ty, obchodzący obecnie jubileusz 80-ej rocznicy swego urodzin, wraz z gośćmi królewskimi, przybyłymi do Sztokholmu na uroczystości jubileuszowe.

Od lewej ku prawej — król Norwegii Haakon, król Danii Chrystian i król Szwecji Gustaw.

Głosy Czytelników

Krzywda nauczyciela

Dnia 4 maja r. b. przed okręgową komisją dyscyplinarną dla nauczycieli przy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie odbyła się rozprawa przeciwko mnie, w wyniku której skazano mię na zwolnienie ze stanowiska nauczyciela w szkołach państwowych, prywatnych, publicznych i powszechnych na terenie całej Polski. Skazano mnie bez odszkodowania; po 14 latach ciężkiej pracy w jednoklasówkach wiejskich; na rok przed uzyskaniem praw emerytalnych; chorego na serce i płuca; po czterech miesiącach zawieszenia, w czasie których zabrano mi 40 zł. z mojego nędznego uposażenia, a przez 14 lat służby zabrano mi o-koło 2,000 zł. t. zw. składek emerytalnych po to, żeby mi z nich nic nie dać.

Skazano na śmierć (głodową!) mnie, moją żonę z nieuleczalnie chorą wątrobą, oraz trzyletnią córeczkę.

Za jakąż to zbrodnię tak mię ukarano? Za to, że w dniu 6.VI. 1937 r. na zebraniu Ogniska Zw. Naucz. Polsk. w Stoczku Łukowskim wygłosiłem referat p. t. „Komunizm, faszym i demokracja". Przewodnią myślą tego referatu było: „Nadchodzi nieuniknione starcie komunizmu z faszyzmem, a naszą rzeczą jest korzystać z niepokoju i zbrojnych przygotowań tamtych dwu, żeby z pola, które ma być ich pobojowiskiem, zawczasu wykroić dostateczny szmat gleby do założenia naszej własnej, ani faszystowskiej, ani komunistycznej, lecz właśnie demokratycznej gospodarki" (str. 13 rękop. tego ref.). A końcowy wniosek referatu był następujcy: „Komu zależy na tym, żeby znikła ciemnota, krzywda, wyzysk, bezprawie, demagogia, komu zależy na tym, żeby znikła nienawiść społeczna, wzbierająca jak potworny wrzód i oczekująca tylko stosownego momentu do wyładowania się w zemście, niszczącej wszystkich i wszystko; komu miłe są osiągnięte już zdobycze cywilizacji i kultury i nie chciałby oddać ich na zagładę nihilizmu, który wszystko zechce wywrócić i zburzyć; kto chce dołożyć swój drobny molekularny współudział w przebudowie świata na nowy sprawiedliwszy od dzisiejszego ład — ten niech wstępuje w szeregi demokracji, żeby stanąć do walki z rozpanoszonym złem o promień szczęścia, któryby prześwietlić zdołał znękane serca ludzkie" (str. 36 rękop. refer.).

Referatu nie mówiłem, ale czytałem z własnego rękopisu.

Pozostałe dwie części referatu: komunizm i faszyzm, opracowałem bezstronnie, naukowo w oparciu o legalne dzieła naukowe i publicystykę.

Że ukarano mię za propagandę haseł demokratycznych, to choć nie wybaczalne, ale zrozumiałe: stało się to pod dyktando rodzimego koltunstwa, które tych właśnie haseł się boi! Ale że osądzono mię za to, iż gronu świadomych inteligentów w formie bezstronnej i naukowej podałem myśli socjologów, oraz czasopism, wychodzących w Polsce, to znacznie trudniej zrozumieć. Zaś nie do pojęcia jest fakt, że ukarano mię za pracę, której nie publikowałem, co zresztą władze w dochodzeniu naocznie stwierdziły!

Dwuch prokuratorów szukało we mnie winy od 17.VII 1937 r. do 8.III 1938 r. i nie znalazło jej, a władze szkolne w oparciu o ten-że sam materiał na przekór wszystkiemu ukarały mię, choć władze sądowe uznały czyn mój (propaganda polityczna wśród dorosłych) za niekaralny i dozwolony. Źródła, które posłużyły mi do owych referatów — nie były nigdy konfiskowane, są do dziś legalne, zalegają półki i wystawy księgarskie w całej Polsce.

Na zakończenie pod adresem władz szkolnych w Siedlcach i w Lublinie pozwalam sobie postawić pytanie: kiedy do odpowiedzialności dyscyplinarnej pociągną tych, z których dzieł korzystałem: Marxa, Engelsa, Kautsky'ego, Wolfsona, Knickerbockera, Kischa, Darwina, Nietzsche'go? Bo nie sztuka znęcać się nad bezbronnym i wyzyskanym do pustych trzewi nauczycielem... Tam tych z posady zwolnijcie... Rzecznik dyscyplinarny, niejaki Stopyra w Lublinie, już jest gotowy do sporządzenia przeciwko nim „wniosku o ukaranie"...

Bolesław Świątek.

Stoczek.

„Emigrant niemiecki"
skazany na 10 mies. więzienia

Dnia 20-go lutego r. b. do mieszkania 60-letniej Chaji Cymer, zam. przy ul. Kamiennej 6 przyszedł jakiś przyzwoicie ubrany osobnik, który oświadczył, że jest emigrantem niemieckim, znajdującym się teraz w biedzie i sprzedał jej dwa pierścionki z brylantami za 90 zł. Gdy Cemerowa pokazała potem nabyte pierścionki mężowi, ten, mając wątpliwości, pokazał je jubilerowi, który oświadczył, że nie są więcej warte jak 2 zł. Poszkodowana Cymerowa złożyła zameldowanie i poznała z okazanej jej fotografii w 34-letnim Janie Pleskim osobnika, który jej sprzedał pierścionki.

W dniu wczorajszym Pleskie zasiadł na ławie oskarżonych. Do winy się przyznał oświadczając, że uczynił to z nędzy. Sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia, uwzględniając poprzednią jego niekaralność.

Właściciel domu postrzelił lokatora

Na ul. Koszykowej 11 właściciel tegoż domu, Wacaw Pietrusiński w czasie odbywającej się libacji oddał kilka strzałów na wiwat z rewolweru przy czym jedna z kul trafiła lokatora 32-letniego Stanisława Matusiaka, raniąc go w głowę w okolicy ciemienia.

Rannego przewieziono do szpitala w stanie ciężkim. Pietruciński został zatrzymany do czasu wyjaśnienia sprawy.

Zamach samobójczy pracownicy domowej

Wczoraj rano pogotowie miejskie zawezwane zostało do 23-letniej Zofii Jagodzińskiej, pracownicy domowej, zam. u swych pracodawców przy ul. Tramwajowej 3. Jagodzińska, korzystając z nieobecności domowników zamknęła się w kuchni i otworzyła kurek od gazu. W tym czasie zapukała do drzwi wejściowych sąsiadka, która, nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi i czując ulatniający się gaz wezwała dozorcę, który wyważył drzwi. Jagodzińska dawała już słabe oznaki życia, jednakże przybyły lekarz pogotowia zdołał przywrócić jej oddech i przewiózł ją w stanie b. osłabionym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Powód samobójstwa jest podobno nieszczęśliwa miłość.

Robotnicy łódzcy deklarują gotowość obrony Niepodległości Polski

W związku ze sprawozdaniami w prasie z posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej zaznaczyć należy, że na owym posiedzeniu zgromadziło się ponad 300 osób, przy czym liczni przedstawiciele w imieniu reprezentowanych przez siebie organizacyj złożyli dary na rzecz F. O. N. oraz deklaracje współpracy na przyszłość.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że klasowe zw. zaw. przez swego przedstawiciela t. Adama Walczaka złożyły deklarację, brzmiącą na stępująco:

„Jako przedstawiciel klasowych organizacyj stwierdzam, że klasa pracująca jedna z pierwszych wypisała hasło Niepodległości Polski na swoich sztandarach i przystąpiła do walki z bronią w ręku o zrealizowanie tego hasła. Jako przedstawiciel klasy robotniczej, tej klasy, która w czasie pokoju stwarza swą pracą bogactwo narodowe, a w czasie wojny staje zwartym murem przeciwko wrogowi, oświadczyć mogę, że tak jak walczyła w latach 1905—1908 i później, tak samo w każdym wypadku uczyni wszystko, aby Niepodległość Polski obronić".

Zgromadzeni oglądali dekorację sali i westibulu w Urzędzie Wojewódzkim, dekorowanym licznym sprzętem wojennym, działami, miotaczami bomb, karabinami maszynowymi i ręcznymi, sprzętem lotniczym, bombami lotniczymi, modelami samolotów itp.

W FIRMIE BRACIA BUKIET (6 Sierpnia 58) powstał zatarg. Mianowicie robotnicy domagają się zatrudnienia tych, którzy wskutek pożaru fabryki nie mają prawa do zasiłku. W sprawie tej wyznaczona została konferencja w Inspektoracie Pracy na 23 b. m., przy czym robotnicy domagają się podziału pracy.

W FABRYCE FIRMY KAC przy ul. Południowej 50 powstał zatarg na tle redukcji. Odbyta wczoraj konferencja nie doprowadziła do porozumienia i odroczoną została do 23 b. m.

W FIRMIE BERLINSKI (6 Sierpnia 22) powstał zatarg na tle obliczenia należności za urlopy. Inspektor Pracy zwołał w tej sprawie konferencję na 23 b. m.

O UKŁAD DLA PRZEMYSŁU GUMOWEGO. Od kilku tygodni trwają rokowania o zawarcie układu zbiorowego dla przemysłu gumowego, wyrabiającego artykuły techniczne.

Wyznaczona jeszcze w poprzednim tygodniu konferencja w celu podpisania umowy dla dwóch większych firm tej branży Satelit i Ferrogumit nie doszła do skutku.

Wskutek urlopów w Inspektoracie Pracy rokowania zostały odroczone i wznowione zostaną w przyszłym tygodniu.

Radio łódzkie

CZWARTEK, dnia 23 czerwca b. r.

6.20 Muzyka — płyty z Warszawy. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry mandolinistów pod dyr. Stefana Syryłły oraz Antoniego Wolaka — baryton (z Krakowa). 8.00 Przerwa 11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 Ludwik Beethoven: V symfonia c-mol op. 67 (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Warszawy i Hajnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 13.45 Fragmenty z oper G. Donisettiego — płyty. 14.15 Muzyka obiadowa — płyty. 15.15 „Główna wygrana" — opowiadanie Jana Grabowskiego dla dzieci. 15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich — fragment z powieści noweli M. Dąbrowskiej p. t. „Tryumf Dionizego". 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Na bałtyckim szlaku — audycja muzyczna w opracowaniu Stanisława Reya. 16.45 C. O. P. reportaż Stanisławy Kuszelewskiej - Royskiej. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Audycja wymienna z Karkowa. 17.50 Jak spędzić święto — poradzi Ludwik Szumlewski. 17.55 Odczytania programu. 18.00 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.10 Recital Sylwestra Czosnowskiego — klarnet, przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 16.30 Powszechny Teatr wyobraźni: „Sobótkowe ognie" — premiera słuchowiska obrzędowego Kazimierza Brończyka. Opracowanie muzyczne Ibsena (ze Lwowa). 19.05 Recital śpiewaczy Haliny Leńskiej. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. 19.25 Pogadanka aktualna. 19.35 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra taneczna „A Pik", Rena Kawecka — piosenki, Stefan Jagielski — harmonijki, Jerzy Harald — akompaniament. W przerwie — Skecz p. t.: „Humor dla głupców" w-g Awerczenki opracował Jerzy Tepa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych udzieli Wacław Janicki. 21.10 „Wianki przy mikrofonie" — transmisja ze statku na Wiśle. Wykonawcy: Orkiestra dęta PPW., soliści i konferensjer. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wiadomości [illegible] we lokalne. 23.00 Koncert życzeń. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Tabela wygranych
1 dzień ciągnienia I klasy 42 Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

15.000 zł. — 21023
10.000 zł. — 130186
5.000 zł. — 26544 67833
2.000 zł. — 126892 159068
1.000 zł. — 795 28224 44965 65500 91144 151408
500 zł. — 27311 139063 141129 145965 151408

250 ZŁ.

536 6155 8623 9199 13779 23128 23312 38533 49372 50586 63295 68876 78271 80674 82163 87717 91158 91541 108593 111170 111810 111966 17356 9446 20834 22914 138344 142004 152758 156706.

WYGRANE PO 125 ZŁ.

87 318 2369 659 3213 382 774 834 4003 88 717 6139 289 810 7297 8180 970 9020 10071 223 463 584 11225 311 506 887 12128 336 806 906 13302 482 827 91 976 14336 723 15016 227 302 85 521 913 16401 35 607 755 17218 81 333 18776 19163 539 20278 437 929 21052 549 842 79 967 22228 346 464 500 23163 539 845 24434 25040 206 759 26117 217 28117 503 88 30400 32591 33553 865 34073 283 35136 258 404 639 36058 37416 75 38544 647 39038 130 658 40212 688 4116 46 81 501 679 989 42614 44148 818 45478 46016 51 638 879 84 47077 780 952 48829 77 49104 791.

50023 377 91 511 51516 89 937 52007 441 53288 410 877 54328 55083 407 913 56119 843 58469 59014 271 307 805 978 60151 242 354 423 63202 64866 65346 66940 67140 304 734 68186 592 69209 633 50 70489 550 90 72754 872 930 73176 74025 32 270 344 45 614

75042 299 541 76135 521 692 77469 78154 358 621 79726 81458 82700 83855 996 84200 604 749 85328 86206 818 87054 973 88914 89034 90048 319 421 712 800 91504 92 873 946 92019 580 583 712 30 844 93002 203 94442 668 801 95465 900 96242 363 97277 572 607 723 98555 620 99144

100305 942 102129 406 919 103051 314 677 84 844 104053 105 155 486 535 106555 966 107822 108560 960 110718 814 111673 775 113348 955 115156 321 614 116333 440 836 117026 339 782 828 118426 858 119134 120122 121117 486 698 721 85 124414 125024 85 126218 414 127286 128210 704 129971

130450 131061 715 74 905 132150 372 519 133205 340 97 569 134191 296 629 136440 137115 319 737 138450 560 971 139985 140914 141517 964 142454 144921 146058 329 41 61 417 503 147305 877 148144 335 495 721

150028 384 505 628 794 966 151612 152750 154004 57 330 550 607 797 155215 156302 40 55 159206 365 420

WYGRANE PO 62 ZŁ. 50 GR.

91 147 214 81 569 644 893 948 1117 21 97 251 517 69 638 2230 546 744 812 28 3027 180 428 66 573 640 711 64 60 4058 78 351 563 5067 116 413 673 78 6068 340 98 816 910 54 7453 60 592 616 870 8101 422 37 567 610 91 706 65 9091 129 222 5673 44 84 631 451 821 10049 85 146 73 214 20 443 535 80 810 13 17 911 81 11067 73 176 499 684 808 943 12451 574 621 99 752 54 914 13006 18 251 68 520 672 791 857 74 14077 201 28 694 707 852 81 15014 17 235 378 415 19 653 83 731 50 16116 332 406 591 645 704 969 17477 87 514 659 773 823 38 940 48 18137 332 602 710 867 19019 29 153 239 517 7 570 20249 518 870 21102 67 315 76 89 544 99 621 865 22151 300 32 451 68 92 536 881 952 23022 36 64 150 78 81 202 45 88 303 44 495 740 24721 69 887 992 25003 12 483 860 44 912 26133 59 634 789 954 27047 59 90 156 271 381 712 646 90 920 28258 319 33 84 661 63 860 29284 484 564 963 30330 653 91 31019 100 266 425 76 638 913 35 79 32096 453 519 50 82 737 74 877903 33079 165 266 465 588 642 972 34036 282 354 404 35 672 728 839 53 35148 387 530 613 90 780 90 36229 73 319 727 874 924 37053 268 396 412 13 506 38005 366 89 520 652 723 951 39002 119 308 599 790 943 40063 145 57 508 660 863 940 71 41318 65 934 42256 385 437 535 632 785 43055 117 358 81 636 769 813 44012 80 356 411 561 735 71 980 45303 583 893 46153 80 94 262 432 604 715 47057 85 98 211 71 324 449 541 901 48600 912 49129 63 85.

50083 165 372 764 51181 320 645 79 52187 240 354 536 664 928 53230 79 656 54455 989 55176 92 261 56210 52 342 407 552 62 920 78 5706 167 311 454 520 41 727 817 28 52 98 58067 146 227 92 59033 451 87 667 779 70246 334 481 551 611 722 824 62 61093 178 236 441 726 860 89 62424 671 63012 85 200 50 85 305 741 64044 238 303 598 614 25 65133 34 321 477 642 851 909 66359 537 67370 402 57 73 68327 58 487 728 79 845 32 35 771 69172 263 311 53 423 693 986 70240 53 375 444 71022 89 237 859 905 72086 137 99 224 420 779 73125 373 451 500 982 74109 44 453 73 738 974 75370 826 936 76206 658 813 90 953 77140 344 79 631 70 816 77 78104 10 377 402 521 639 745 827 79023 89 199 274 94 500 88 97 655

80062 92 190 310 468 517 673 700 81 332 56 589 694 731 895 82255 382 727 51 865 915 83065 209 312 468 582 772 917 53 84001 37 224 434 53 554 848 95 96 85188 394 523 97 553 86 770 807 94 939 81 86051 114 36 212 444 93 541 45 787 818 940 91 87205 44 547 69 776 872 939 88187 279 331 93 437 78 85 934 89129 328 481 90493 890 956 91130 222 460 623 38 712 825 92222 587 644 901 93094 570 737 47 885 929 94146 230 354 653 623 25 95002 117 433 96009 122 418 807 96 908 97011 145 439 81 519 58 910 98334 78 411 524 16 604 49 736 54 85 840 50 943 70 99001 34 83 94 186 241 43 347 553 606 921

Po 125 zł.

100005 615 949 101054 287 345 494 674 861 102073 872 103074 84 589 661 104126 41 249 328 34 91 568 997 105025 97 126 93 473 519 692 762 964 106047 188 244 345 628 89 107246 850 108440 64 749 109249 896

110896 491 825 81 111041 423 577 6664 960 85 112421 728 847 62 979 113284 564 93 892 114668 916 115042 123 270 834 58 913 116034 146 267 69 439 894 963 117018 229 416 562 630 780 815 52 85 118002 123 87 265 91 355 477 592 615 963 89 119026 148 418 69 663 946

120040 155 331 575 121008 90 483 557 635 61 695 122053 59 178 278 329 98 123004 48 175 97 239 69 80 98 317 475 889 246 124410 66 770 919 125067 98 210 57 534 708 126134 412 507 671 704 86 829 127137 289 659 128239 459 129129 517 704 85 895 922 70 94

130827 410 553 774 861 63 962 91 131352 505 722 132202 220 87 604 857 133033 136 411 134068 131 243 501 409 78 742 905 135648 136382 580 650 885 137372 480 633 780 924 138235 56 361 69 631 83 80 798 836 139499 604 51 795

140181 141151 203 541 89 814 27 922 142984 145 235 378 717 836 91 938 143276 312 19 427 30 736 144711 145214 307 82 695 146264 82 331 41 640 809 61 147136 47 61 65 516 673 148156 227 799 958 149149 54 266 540 857 902 150026 59 81 152426 71 653 931 151063 204 909 152238 45 386 433 795 950 91 153139 455 67 573 646 701 154133 265 606 24 52 822 49 930 37 155157 296 334 63 570 608 21 968 156004 5 214 340 706 19 42 157394 850 158062 276 96 342 47 425 540 49 723 11 75 159018 145 723

III ciągnienie

WYGRANE PO 125 ZŁ.

1071 979 2101 572 3630 859 4692 5088 96 395 7587 8278 814 9177 10527 11876 13083 107 251 15074 257 442 17971 18777 19169 956 20623 22193 25163 688 857 26151 27132 766 28201

32830 33024 722 36164 37150 695 831 47 38106 40919 41380 404 42140 753 970 43131 471 44078 540 47276 938 48439 49029 261 98

50338 63 478 52599 972 54417 806 57677 60023 61644 62002 63064 116 248 86 64129 610 825 65722 43 67694 68749 70200 984 73470

78647 79354 82712 83560 84394 86125 87753 89583 90832 926 91439 729 93518 97499 512 98246 720 952 61 99084 817 104109 766 102806 103157 104096 105233 106610 108212 109364 667 110188 751 851 113190 115706 116273 620 931 119123 70 120075 121515 122575 859 125575 125778 127562 129914 130558 994 131973 134442 136986 139684 140192 140192 141014 142559 861 143474 700 145455 146165 749 148735 150165 152424 154523 790 155063 93 158376 159974

WYGRANE PO 62 ZŁ. 50 GR.

114 222 310 724 2164 223 703 3245 47 401 599 4092 374 511 5069 132 579 6021 875 7068 86 745 896 8007 124 218 65 9153 346 680 918 10631 11167 809 76 12052 90 259 540 13349 61 575 990 14058 79 257 15209 442 586 691 862 16013 5 31 90 392 865 908 17557 71 18144 63 639 19642 58 722 809 945

20164 431 516 21359 22394 23533 24575 606 868 68 910 25886 857 970 26210 347 870 27036 144 265 506 96 645 725 905 28015 386 457 30231 526 741 31389 910 32026 284 33029 620 632 894 34331 35020 234 449 533 618 36192 504 791 37279 666 731 38177 743 60 39054 180

40057 314 41148 405 18 42053 120 502 608 43100 297 858 44165 340 525 45027 46399 578 881 47120 21 50 48239 61 535 703 49548 50 879

51050 488 520 767 52198 629 53372 947 54699 56190 366 488 535 799 829 980 56029 353 678 58385 59273 963

60135 587 772 61454 964 82 62286 570 63233 779 979 64129 705 65023 211 66110 31 364 67009 523 68166 340 483 69115 557 77

70273 318 71173 667 957 72308 54 56 73074 77 206 3 16 74241 425

75360 76582 77442 73 873 78595 79074 220 739 932 79 80037 81203 772 950 82618 821 928 83326 84095 335 86001 48 160 422 88006 285 688 89184 90818 91259 402 24 566 93190 94178 577 725 95565 96315 571 683 97302 05 835 98109 522 662 829 907 100537 686 772 101083 232 43 821 98 102040 295 732 103973 105778 106069 469 642 108939 109738 110334 438 901 42 112148 305 112517 76 113392 855 114859 115247 116606 43 761 838 117398 80 410 732 118300 119808 120353 122085 123448 124738 125813 948 126083 87 316 30 542 913 127143 245 395 538 798 822 128541 995 129010 370 784 130390 457 884 131902 99 132212 18 57 85 655 926 133025 523 134233 303 444 135195 308 662 954 136388 137058 264 138072 33 765 139497 140859 141247 553 142555 873 143133 49 144591 876 953 145163 709 846 955 146716 26 888 147116 44 72 471 148341 637 149500 150285 387 941 151054 136 76 882 152210 462 534 72 667 921 153005 72 78 412 76 574 154119 40 385 98 759 996 155355 451 764 915 156189 430 158205 159313 71 444

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Zł. 20.000 — 135032
Zł. 15.000 — 28581
Zł. 10.000 — 11106 52482 143301
Zł. 5.000 22196 68146 89678
Zł. 1.000 — 42110 48705 59244 67396 69267 86319 142059
Zł. 500 — 22351 58546 67713 72188 119624 130797 143219 143579
Zł. 250 — 2427 10759 16296 16651 19816 31207 47064 53445 63049 68039 72388 74033 80765 82724 83817 91889 96027 98544 98729 103019 107401 108974 117332 122566 126092 127878 130876 137575 139134 143958 1444667 145444 145534 145716 148860 150491 155245

WYGRANE PO 125 ZŁ.

1211 472 2602 796 3404 786 843 4765 5963 6094 7130 8090 621 9104 10661 969 11190 516 757 13783 14015 960 15726 53 16852 19335 54 20181 21362 22733 24460 27262 762 822 49 28528 712 29220 406 782 914 30112 675 32037 484 651 33146 548 34801 36270 520 39959 40550 42776 44640 45327 687 46514 89 607 60 47434 48464 49689 50526 51761 53965 81 54852 55711 57144 58127 612 60521 61137 62061 326 578 63092 164 64010 66001 67476 69073 425 70862 71668 72683 73024 74038 187 658 854 75066 76886 79226 80161 81129 83342 667 892 84165 731 86113 328 430 979 87301 663 93 88552 89325 90312 93655 95911 96219 83.

100256 79 462 101274 102373 104119 491 794 105307 106012 255 44 731 107550 109160 772 110463 111617 113880 880 95 114838 115595 981 116023 117803 119264 311

120549 123604 127080 411 860 128094 385 130027 131460 549 133506 858 135500 136072 431 137478 767 138362 956 140414 142913 144191 570 636 781 145372 147123 149000 378 432

152923 153101 391 154392 988 157470 714 158444

WYGRANE PO 62 ZŁ. 50 GR.

393 421 520 626 961 79 1738 62 955 2227 654 714 825 3760 4617 79 955 59 5114 581 609 831 6030 471 597 7228 31 307 830 997 8308 424 28 535 5 9340 443 868 10426 544 11059 645 12004 189 13338 791 935 14380 534 840 15886 16869 17105 952 67 18056 235 83 363 435 845 936 19006 367 467 20147 21044 94 477 670 744 75 810 40 22160 267 311 678 975 23062 130 307 685 713 24060 247 431 806 985 25005 390 2669 725 27191 348 789 993 28357 547 681 30206 31389 32071 33459 540 718 800. 34169 206 87 35131 484 651 864 36064 725 37062 282 533 761 38068 315 419 736 39147 444 64 40199 362 74 496 541 696 706 41092 732 984 42016 622 27 710 43659 44038 269 528 30 791 92 923 45016 497 510 605 60 741 805 46657 47060 493 620 715 71 48240 867 49250 71 50441 47 591 808 51070 250 890 52955 53050 654 54003 137 81 347 536 666 787 55806 56022 57031 38 833 58288 860 59525 32 68 970 60344 446 831 61017 837 62460 546 63933 64025 29 749 65274 37 66044 621 766 67210 68029 861 69020 456 79 70016 322 445 545 661 71196 406 540 883 72163 667 73115 862 74191 258 320 29 525 75068 146 596 637 976 76071 114 34 492 559 77950 78556 79229 91 322 58 482 610 809 80001 580 81068 416 82069 196 572 98 784 63025 38 303 594 725 84100 383 489 657 735 85013 175 670 86149 87407 627 801 83 88125 881 89344 57 667 743 90239 766 925 91055 157 377 528 93 720 55 988 92156 606 93414 615 94182 27. 593 754 58 95399 490 96654 796 97586 627 704 873 98425 607 99071 273 474.

100166 96 412 503 60 697 101385 885 102798 103049 775 899 913 104351 668 88 868 912 105274 415 740 65 837 106305 636 710 13 969 107006 16 158 108120 344 109634 636 851

110470 666 821 111217 399 562 737 861 112656 113551 637 114031 693 974 115504 57 863 116443 684 805 71 117033 233 395 462 993 118339

120879 121134 82 993 122591 123159 345 91 723 125062 335 400 572 898 927 126345 56 540 127287 98 337 128422 553 129027 44 193 346 130221 647 893 131339 937 132105 15 133344 597 134390 96 878 954 78 135818 985 136222 99 367 576 666 703 137005 394 641 138430 139277 649 727 877

140448 141064 138 434 561 142843 143006 634 926 144515 754 145555 629 962 146009 93 164 574 147404 12 13 513 149103 35 398 821

150013 164 436 94 688 151480 582 152702 299 153553 154318 80 568 155687 821 978 156794 157430 158217 55 159256

Dnia 20 czerwca b. r. o godz. 15-ej zasnęła w Panu, w 33-im roku życia o stalowym — szlachetnym charakterze

ś. † p.

Marja Bożenna z WOJCICKICH

JAWORSKA

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w sobotę, dnia 25 czerwca r.b. w godzinach popołudniowych z Kościoła Starokatolickiego Mariawitów w Łodzi, przy ul. Franciszkańskiej 27.
O tym strasznym nieszczęściu zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych, zrozpaczeni

Siostra Czerwonego Krzyża, b. Pracownica Wydziału Kultury i Oświaty oraz Wydziału Opieki Społecznej w Łodzi.

MĄŻ, SYN, MATKA, RODZINA i RODZEŃSTWO.

Po zamknięciu Wystawy Higienicznicznej

„Optymizm" komisarycznych władców a szara rzeczywistość

W poniedziałek zamknięta została wystawa higieniczna urządzona przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych i Łódzką Ubezpieczalnię.

Wystawa miała na celu podkreślenie znaczenia ubezpieczeń społecznych dla szerokich rzesz robotniczych i pracowniczych i dlatego zasługuje na obszerniejsze omówienie, tembardziej, że wystawę zwiedziły olbrzymie rzesze ludności.

Każdego **bezstronnego** widza raził jednak na wystawie zbytni „optymizm" jej organizatorów. Eksponaty i wykresy zostały uszeregowane w ten sposób, iż zwiedzający mógłby conajmniej uwierzyć, że stan naszych ubezpieczeń jest zupełnie zadawalający.

Czy rzeczywistość może nas napawać takim „optymizmem"?

Cyfry dają najlepszą odpowiedź na podobne pytanie.

Przeciętna składka roczna na rzecz ubezpieczenia chorobowego wynosiła, na jednego ubezpieczonego w r. 1925 zł. 97.66, osiągając przy stałym wzroście w r. 1929 sumę zł. 154.52. Od tego czasu kwota ta stale zmniejsza się, aż spada w roku 1937 do zł. 72.20.

Ogółem wydano w r. 1937 około 27% mniej na ubezpieczenia chorobowe niż w r. 1929.

(Należy przypomnieć, że od r. 1929 zaczęto likwidować autonomiczne władze w b. Kasach chorych. Kierownictwo tych instytucji objęli komisarze wprowadzeni przez ministra Prystora).

Na zasiłki chorobowe wydano w r. 1937 tylko zł. 1.360.895, podczas gdy za czasów zarządu autonomicznego wydawano około trzech milionów rocznie.

Na leczenie zębów wydano w r. 1937 śmiesznie niską sumę zł. 72.925, co daje niecałe 40 gr. rocznie(!) na jednego ubzepieczonego. Oznacza to likwidowanie lecznictwa dentystycznego i przerzucanie kosztów leczenia na barki samych ubezpieczonych.

Nie chcemy mnożyć podobnych przykładów opartych o dane cyfrowe, gdyż z tych paru danych przebija jedna niezaprzeczalna prawda, że wydatki na ubezpieczenie maleje z roku na rok.

Każdy ubezpieczony wie zresztą dobrze, bez „statystyki", że ubezpieczalnia daje mu coraz mniej, podczas gdy jego ciężary, a szczególnie od czasu wprowadzenia Ustawy Scaleniowej, wzrosły znacznie (podwyższenie składek, opłaty za lekarstwa, pomoc lekarską i t. p.).

O „zaletach" wprowadzonego systemu leczenia przez lekarzy domowych, t. zw. ‚omnibusów" wystawa nie wspomina.A byłoby to b. ciekawe! Wystawa nie wspomina też jak długo musi ubezpieczony czekać na „wolne" łóżko w szpitalu. Na tysiąc ubezpieczonych wypada 3.5 łóżka (trzy i pół)!

Na tle tej rzeczywistości przebija ogrom zadań jaki stoi przed nami w dziedzinie ubezpieczeń. To też należytą organizacją ubezpieczeń powinni się zająć sami ubezpieczeni a nie „komisarze" i biurokratyczny aparat.

„Optymizm" twórców wystawy najbardziej jednak uderza w dziale gruźlicznym. Trzeba być nietrzeźwym entuzjastą aby uwierzyć w skuteczność zwalczania tej choroby za pomocą dotychczasowych środków.

Gruźlica jest chorobą społeczną i może być zwalczana skutecznie tylko w drodze zmiany obecnych stosunków gospodarczych i społecznych.

90% ludzi posiada zarazki Kocha, które mogą zaatakować nasz organizm przy jego osłabionej odporności głównie z powodu niedożywiania i złych warunków mieszkaniowych.

Niskie płace, bezrobocie, nędza mieszkaniowa — oto najważniejsze przyczyny rozwoju tej straszliwej choroby. Walka z gruźlicą, jako chorobą społeczną, jest składową częścią walki ludzi pracy o poprawę warunków bytu, o higieniczne mieszkania, o lepsze warunki pracy.

Tymczasem czytamy w ulotce rozdawanej na wystawie:

„Wszyscy muszą pamiętać(?!), że *widne, słoneczne mieszkania*, częste ich przewietrzanie, nawet w zimie, czyste utrzymanie ciała przez codzienne jego mycie, *należyte odżywianie*, odpoczynek po pracy, wystrzeganie się trunków — są to najskuteczniejsze sposoby zachowania zdrowia".

Musimy zauważyć, że autorzy tej ulotki albo zapomnieli albo nie dostrzegli cyfr widniejących na wstydliwie zawieszonej w kąciku tablicy, że 60% do 70% ludzi mieszka w jednoizbowych mieszkaniach.

Ciekawi jesteśmy jak ma się „należycie odżywiać" rodzina robotnicza zarabiająca tygodniowo 20 zł. lub rodzina bezrobotnego.

Powinińśmy mieć wiele rzeczy:

a) higieniczne mieszkania — a mamy pojedyncze izdebki, w których gnieździ się dosłownie po 7, 8 i więcej osób; mamy lepianki, „blaszanki", szałasy obok cmentarzy i rzesze wałęsających się bezdomnych ludzi;

b) należyte płace — a tymczasem ogromne rzesze ludzi posiadają płace głodowe, stała rzesza bezrobotnych otrzymuje w okresie zimy „zupki" i suche porcje, którymi nie tylko nie może się *„należycie odżywiać"*, ale nie może zaspokoić ciągłego głodu.

Ubezpieczeni, którzy płacą składki powinni mieć wpływ na gospodarkę instytucyj ubezpieczeniowych, a tymczasem już 9 rok rządzą ich pieniędzmi komisarze...

***

Słów tych w całości nie kierujemy pod adresem organizatorów wystawy higienicznej, bowiem trudno jest krytykować... wykonawców. Słowa te odnoszą się do całego dzisiejszego systemu i dzisiejszej nienormalnej rzeczywistości.

Pod adresem obecnego komisarycznego kierownictwa łódzkiej Ubezpieczalni mamy jedno tylko życzenie, aby wstydliwie nie unikało porównań działalności komisarzy z działalnością autonomicznych władz.

Ogół ubezpieczonych w Łodzi wie doskonale, że krótkotrwały okres autonomicznych rządów w b. Kasie Chorych zaznaczył się istotną troską o zdrowie ubezpieczonych, rozbudową świadczeń, wzmożonym budownictwem własnych obiektów. Wszystko co dziś Ubezpieczalnia posiada, zostało zbudowane przez autonomiczne władze. W ciągu ubiegłych 9 lat odzwyczajano ludzi aby korzystali z należnej im pomocy a w zakresie budownictwa dokonano w ciągu 9 lat dwóch rzeczy: dobudowano jedno skrzydło szpitala przy ul. Zagajnikowej i zaczęto rozbudowywać Tuszynek. Jak na 9 letni okres rządów komisarycznych, zrobiono przeraźliwie mało.

Na ostatniej fali

PRZED WYBORAMI W ANGLII

LONDYN (PAT). — Przemawiając na konferencji narodowego stronnictwa liberalnego, sir John Simon wspomniał o możliwości wyborów generalnych przed upływem obecnej kadencji. Mówca podkreślił, iż wypowiada tylko przypuszczenie, ale — dodał — wszyscy mamy wrażenie, iż zbliżamy się do wyborów.

WOJNA W CHINACH

SWATAU (PAT). — W ciągu całego dnia wczorajszego nad miastem unosiły się samoloty japońskie, który trzykrotnie rzucały bomby. Centrala elektryczna została zburzona. Miasto jest pogrążone w ciemnościach. Liczba ofiar ludzkich jednakże nie jest znaczna.

TOKIO (PAT). — Wodnosamot japoński zbombardował i zatopił chiński statek wojenny w pobliżu m. Matagczeng (na rzece Yangtse, 50 km. w górę rzeki od m. Ankin). Ponadto lotnictwo japońskie intensywnie bombardowało obiekty wojskowe w prowincji kantońskiej.

WIELKI POŻAR

BIAŁOGRÓD (PAT). — W położonej w pobliżu Lublany miejscowości Kic wybuchł wczoraj w jednej z fabryk gwałtowny pożar. Wyrządzone szkody wynoszą kilka milionów dynarów. Straży pożarnej nie udało się zlokalizować ognia, który strawił kilka sąsiednich budynków.

ODEBRANIE DEBITU

WARSZAWA (PAT). — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odebrało debit pocztowy niżej wymienionym drukom i zakazało ich rozpowszechniania, ponieważ zawierały one w swej treści cechy przestępstw, przewidzianych w kodeksie karnym: czasopismu „Nacionalist" (The Nacionaliste) wydawanym w języku ukraińskim i angielskim w Nowym Jorku, czasopismu „Płastowi Wisti" wydawanym w języku ukraińskim w Pradze, broszurze p. t. „Judenfibel" d-ra Waltera Wache, wydanej w języku niemieckim w Lipsku, broszurze p. t. „Totengraeber der Weltkultur" E. V. von Rudolfa, wydanej w języku niemieckim w Monachium i w Berlinie, broszurze p. t. „Lik", wyd. w jęz. ukraińskim w Toronto w Kanadzie. Równocześnie Min. Spr. Wewn. przywróciło debit pocztowy czasopismu „Siegodnia", wydawanemu w języku rosujskim w Rydze.

Nocne dyżury aptek

S. Zun i S-ka, Plac Kościelny 8, A. Charemza, Pomorska 12, W. Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicz i S-ka, Plac Boernera, Żeromskiego 37, Z. Gorczycki, Przejazd 59, M. Epsztajn. Piotrkowska 225, Z. Szymański, Przędzalniana 75.

KOMUNIKAT

W niedzielę, dnia 26 czerwca r. b. Łódzka Organizacja P. P. S. urządza wycieckę członków i sympatyków P. P. S. do wsi Barycze, na zaproszenie Stronnictwa Ludowego.

Wycieczka odjedzie z dworca Kaliskiego specjalnym pociągiem popularnym, do stacji kolejowej „Kolumna".

Koszt przejazdu pociągiem popularnym w obie strony wynosi zł. 1 gr. 20.

Zapisy na wycieczkę przyjmują Sekretarjaty dzielnic P. P. S., codziennie od godz. 18 do 20-tej.

SEKRETARIAT Ł. O. K. R. P. P. S.

Z codziennych walk robotników

W ZAKŁADACH EISERTA I SCHWEIKERTA przy ul. Gdańskiej 47, wyrabiających koronki, taśmy gumowe, pończochy i wyroby dziane wybuchł zatarg na tle obliczeń urlopowych należności robotniczych.

Ponieważ ta dziedzina przemysłu nie podlega ogólnemu układowi dla przemysłu włókienniczego, obliczanie przeprowadzone były na podstawie okresu ostatnich 13 tygodni zaorbkowych. Ostatnio liczba dni pracy zmniejszyła się i robotnicy w obawie o zmniejszenie należności urlopowych wystąpili z żądaniem, aby okres obliczeń stosowano do dnia 4 czarwca b. r. a nie 25 lipca b. r. jak projektuje firma.

Na wczorajszej konferencji u inspektora pracy nie uzyskano porozumienia w związku z czym inspektor pracy zapowiedział, że na podstawie art. 5 ustawy o urlopach wyda w tej mierze orzeczenie, obowiązujące obie strony.

Dwie rodziny fałszerzy monet

Skazane na surowe kary

W dniu wczorajszym Sąd Okr. w Łodzi rozpoznawał dwie sprawy o kolportowanie fałszywych monet.

W pierwszej sprawie na ławie oskarżonych zasiedli 21-letni Eugeniusz Jędrzejewski, którego ojciec za podobne przestępstwo skazany był na 6 lat więzienia, a młodszy brat umieszczony w zakładzie dla nieletnich przestępców, oraz narzeczona oskarżonego 18-letnia Kazimiera Wojciechowska.

Wojciechowską ujęto w Ozorkowie, gdy przy sprzedaży nabiału usiłowała puścić w obieg monety.

Przy zatrzymanych znaleziono jeszcze po kilkanaście sztuk falsyfikatów. Na rozprawie sądowej oboje nie przyznali się do winy. Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Eugeniusza Jędrzejowskiego na 5 lat więzienia, a Kazimierę Wojciechowską na 1½ roku więzienia oboje z pozbawieniem praw na 5 lat.

***

W drugiej sprawie zasiedli na ławie oskarżonych 59-letni Andrzej Wiśniewski, karany już za takie przestępstwo, oraz jego szwagierka 35-letnia Józefa Siuda. Oboje oskarżeni na początku kwietnia b. r. na terenie Łodzi w dzielnicy bałuckiej nabywali od chłopów ziemniaki urządzali się w ten sposób, podczas targu wręczali początkowo prawdziwą monetę, którą wieśniak sprawdził, lecz w ostatniej chwili odbierali monetę, podając, że ziemniaki za drogie. Po tym dopijano targu i wrączali wówczas inną monetę, ale już fałszywą, którą wieśniak przyjmował nie sprawdzając z reguły w przeświadczeniu, że jest to poprzednio przezeń obejrzana.

Wiśniewskiego przy podobnej manipulacji zatrzymano na ullicy Franciszkańskiej i znaleziono przy nim falsyfikaty. Siuda w tym czasie zbiegła i ujęto ją nieco później. Ustalono, że Wiśniewski utrzymywał stały kontakt ze swym szwagrem Franciszkiem Siudą i rodzinami Kulisów oraz Zyżyńskich znanych fałszerzy. Falsyfikatów dostarczył Siuda i pozostali.

Sąd Okr. w Łodzi wydał wyrok na mocy którego Andrzej Wiśniewski skazany został na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw na 3 lata, Józefa Siud z braku dowodów została uniewinniona.

Łodzianie mało dbają o czystość

Zamieniają trawniki w parkach na śmietniki

Nigdzie bodaj tak jaskrawo nie występuje przykre zjawisko braku zamiłowania do czystości, jak w Łodzi. Spostrzegamy to niemal na każdym kroku. Nikt nie zwraca uwagi na pustką stojące kosze do śmieci na ulicach i w parkach miejskich, a najswobodniej rzuca wszelkie odpadki gdziekolwiek wypadnie.

Przykrym dowodem tej rzeczywistości łódzkiej bywają zwłaszcza parki miejskie, stale zaśmiecane przez publiczność.

Smutny obraz niechlujstwa przedstawia zwłaszcza park Ludowy na Polesiu Konstantynowskim po każdym dniu świątecznym. W okresie lata niezliczone masy mieszkańców Łodzi udają się tłumnie na trawniki leśne, by k[illegible]ystać z dobrodziejstw słońca. J[illegible] takie trawniki wyglądają, wie d[illegible] o tym dobrze obserwatorzy. Nie pomagają napisy, umieszczane na tablicach parku Ludowego. Po każdym święcie służba miejska parku tego furami całymi zmuszona jest wywozić z terenów leśnych. Oczywiście, że taki stan rzeczy powodowany jest brakiem poczucia porządku publiczności.

Wydział Plantacyj Miejskich informuje, że, by zaradzić istniejącemu złu, zwraca się do Komendy Policji w celu zwiększenia posterunków policyjnych w parkach miejskich.

Należy apelować jednocześnie do mieszkańców Łodzi, by więcej okazywali zamiłowania do czystości.

Pijany dozorca w płonącej szopie

W dniu wczorajszym wezwana została straż pożarna na posesję przy ul. Obywatelskiej Nr. 16, gdzie zapaliła się szopa, w której nagromadzone były szmaty. W trakcie wynoszenia szmat przez strażaków z szopy odkryto leżącego na ziemi nawpół uduszonego dymem dozorcę tej posesji Michała Piotrkowskiego.

Jak się okazało, Piotrkowski będąc pod gazem, wszedł do szopy, **aby sobie uciąć drzemkę.** Chcąc oświetlić sobie drogę, zapalił zapałkę, którą, po ułożeniu się na szmatach zagasił i rzucił na ziemię. Zapałka jednak tliła się w dalszym ciagu, a od niej zajęły się szmaty, tak że w krótkim czasie cała szopa stanęła w płomieniach. Szczęśliwym trafem straży udało się niemal w ostatniej chwili Piotrkowskiego z szopy wydostać, bo kilka minut później spłonąłby żywcem. Pożar szybko ugaszono.

Pod ostrym kątem

Krowa i żona

Jest taka anegdotka wiejska. Chłopu umiera żona. Chłop znosi ból w milczeniu i ze stoicyzmem.

Chłopu zdycha krowa. Chłop lamentuje i rozpacza okorpnie.

Pytają go sąsiedzi: — Jakże to, kumie. Żona umarła, to wy nic, a jak krowa padła, to takie brewerie wyczyniacie.

Na to chłop:

— A bo widzicie, sprawa jest taka. Jak mi żona zmarła, to odrazu zewsząd zaczęto mi swatać różne baby. Mógłbym ich dostać z dziesięć sztuk. A jak krowa padła, to czy kto mi zaproponował, że wstawi mi do obory inną?

***

Sąd starościński wymierzył wczoraj karę 4 tygodni aresztu za dręczenie konia. Doniesiennie policyjne zarzucało Stanisławowi Michalakowi, że jadąc onegdaj wozem, naładowanym ciężkimi przedmiotami, zaprzągł zbyt słabego konia, który nie mógł uciągnąć ciężaru. Gdy koń upadł, woźnica bił go i znęcał się nad nim.

***

Przed sądem starościńskim stanął również Zygmunt Siuda, który będąc lekko pod gazem, wyszedł na ul. Piotrkowską i zaczął napastować przechodniów. Jednego z nich Siuda poważnie poturbował. Zaalarmowany policjant chciał odprowadzić do aresztu awanturnika, ten jednak rzucił się na przedstawiciela władzy.

Sąd skazał Siudę na 3 tygodnie aresztu.

Najbliższe pociągi popularne RTT.

Niedziela 26 b. m. do wsi Barycze, st. kol. Kolumna. Odjazd z Dworca Kaliskiego godz. 7.43. Powrót do Łodzi 22.53.

Koszt przejazdu w obie strony zł. 1 gr. 20 łącznie z kartą uczestnictwa.

Środa, 29 b. m. do Tomaszowa Mazowieckiego p. h. „Kąpiemy się w Pilicy".

Odjazd z Dworca Fabrycznego o godz. 6.30. Powrót 23.30.

Koszt przejazdu w obie strony łącznie z kartą uczestnictwa zł. 2 gr. 25.

Zapisy chętnych przyjmuje i informacji udziela sekretariat Robotniczego Towarzystwa Turystycznego. Łódź, Południowa 28, telefon 263-44.

Komunikat

W sobotę dnia 25 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Domu Związków Zawodowych, ul. Wysoka 45, odbędzie się Ogólne Zebranie Dziewiarzy (Rundmaszyny) w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

W niedzielę dnia 26 b. m. o g. 10 r. odbędzie się w tym samym lokalu Ogólne Zebranie Dziewiarzy (Maszyny płaskie). Na porządku dziennym: sprawy organizacyjne.

ZARZĄD.

Z teatrów

TEATR POLSKI

Dziś w czwartek o godz. 8.30 wiecz. „Kobieta i szmaragd".

TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś i codziennie o godz. 9-ej wiecz. „Szóste piętro".

TEATR KAMERALNY

Występy Teatru Żydowskiego.